



KOŚCIÓŁ

Przemówienie Franciszka w sanktuarium maryjnym Irlandii w Knock

26.08.2018

Drodzy bracia i siostry,

Dziękuję Bogu za możliwość odwiedzenia tego tak drogiego Irlandczykom sanktuarium, w związku ze Światowym Spotkaniem Rodzin. Dziękuję arcybiskupowi Neary i rektorowi, księdzu Gibbonsowi, za ich serdeczne powitanie.

W Kaplicy Objawienia powierzyłem miłosiernemu wstawiennictwu Matki Bożej wszystkie rodziny świata, a szczególnie wasze rodziny, rodziny irlandzkie. Maryja, nasza Matka, zna radości i trudy, jakich doświadcza się w każdym domu. Zachowując je w swoim Niepokalanym Sercu przedstawia je z miłością u tronu swego Syna.



Pragnąc upamiętnić moją wizytę, przywiozłem w darze złoty różaniec. Wiem, jak ważna jest w tym kraju tradycja różańca rodzinnego. Jak wiele serc ojców, matek i dzieci zaczerpnęło pocieszenie i moc na przestrzeni lat rozważając udział Matki Bożej w tajemnicach radosnych, światła, bolesnych i chwalebnych życia Chrystusa!

Maryja, nasza Matka, jest także Matką Kościoła i to właśnie Jej zawierzamy dziś drogę wiernego ludu Bożego na tej „Smaragdowej Wyspie”. Prosimy o wsparcie rodzin w ich trudzie szerzenia królestwa Chrystusowego i troski o najmniejszych z naszych braci i sióstr. Pośród wiatrów i burz dotykających naszych czasów niech będą bastionami wiary i dobroci, które zgodnie z najlepszymi tradycjami narodu, będą odporne na to wszystko, co chciałoby pomniejszyć godność mężczyzny i kobiety stworzonych na obraz Boga i powołanych do wzniosłego przeznaczenia życia wiecznego.

Niech Matka Boża miłosiernie patrzy na wszystkich cierpiących członków rodziny swego Syna. Modląc się przed Jej figurą, zawierzyłem Jej w szczególności wszystkie ofiary nadużyć popełnionych przez członków Kościoła w Irlandii. Nikt z nas nie może uwolnić się od wzruszenia z powodu losów osób małoletnich, które doznały wykorzystania, zostały okradzione z niewinności i opuszczone z bliznami bolesnych wspomnień.

Ta otwarta rana rzuca nam wzywaniem by być stanowczymi i zdecydowanymi w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości. Błagam Pana o przebaczenie za te grzechy, za zgorszenie i zdradę dostrzegane przez wielu członków rodziny Bożej. Proszę naszą Matkę Najświętszą, by wyjednała uzdrowienie osobom, które zaznały nadużyć i umocniła wszystkich członków rodziny chrześcijańskiej w stanowczym postanowieniu, by nigdy nie pozwolić, aby takie sytuacje się zdarzały.

Moja pielgrzymka do Knock pozwala mi również skierować serdecznie pozdrowienie do umiłowanych mieszkańców Irlandii Północnej. Chociaż moja podróż na Światowe Spotkanie Rodzin nie obejmuje wizyty na Północy, zapewniam was o mojej miłości i bliskości w modlitwie. Proszę Matkę Bożą, aby wspierała wszystkich członków rodziny irlandzkiej, żeby trwali jako bracia i siostry w dziele pojednania. Z wdzięcznością za postępy ekumeniczne oraz znaczny wzrost przyjaźni i współpracy między wspólnotami chrześcijańskimi, modłę się, aby wszyscy uczniowie Chrystusa stale kontynuowali wysiłki na rzecz postępu procesu pokojowego i budowania harmonijnego i sprawiedliwego społeczeństwa dla dzieci dnia dzisiejszego.

Za: radiomaryja.pl

Homilia Ojca Świętego w Phoenix Park w Dublinie

26.08.2018

„Ty masz słowa życia wiecznego!” (J 6, 68).

Na zakończenie tego Światowego Spotkania Rodzin gromadzimy się jako rodzina wokół stołu Pana. Dziękujemy Panu za liczne błogosławieństwa otrzymane w naszych rodzinach. Pragniemy angażować się, aby żyć w pełni naszym powołaniem, aby być, zgodnie z poruszającymi słowami św. Teresy od Dzieciątka Jezus, „miłością w sercu Kościoła”.

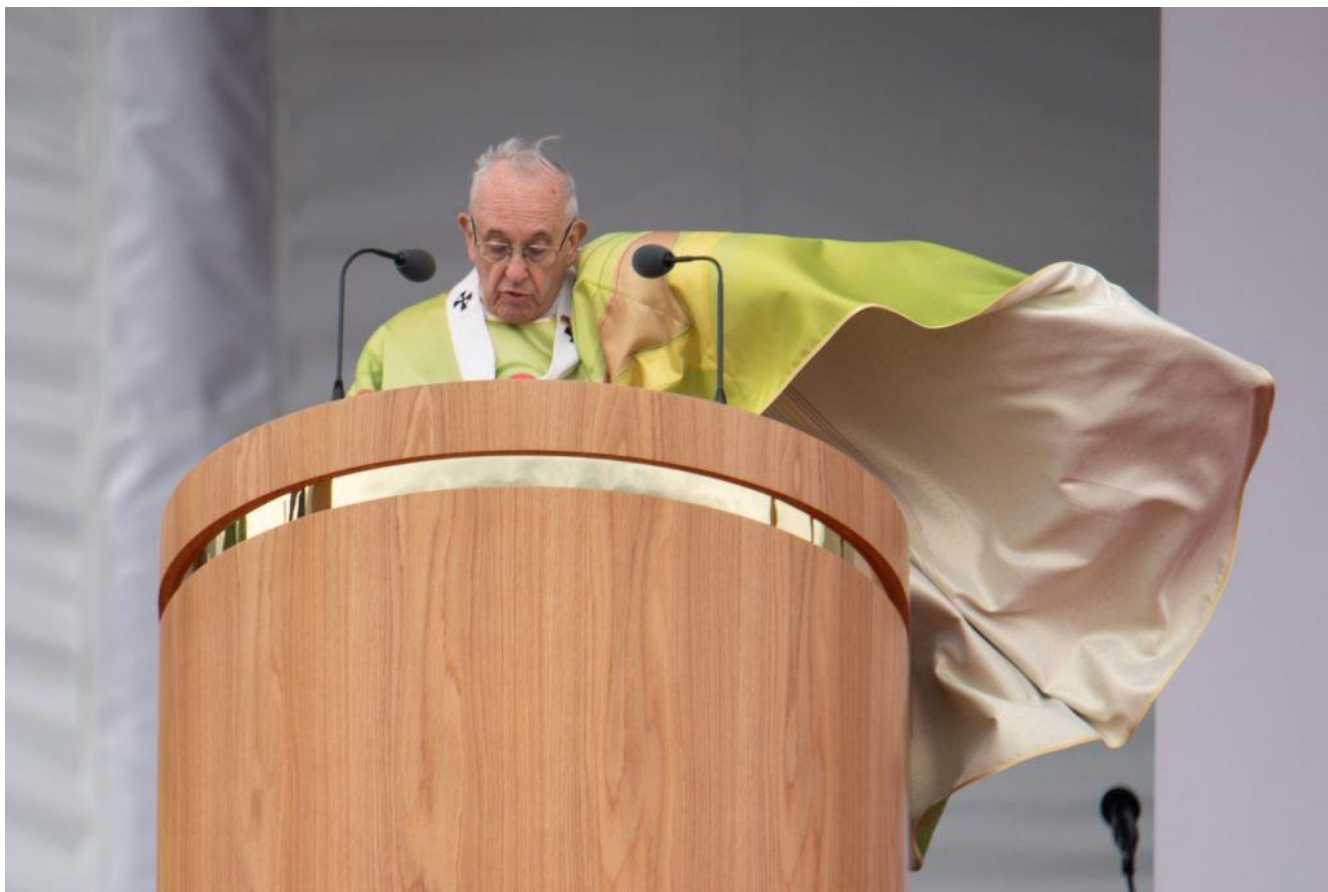
W tej cennej chwili komunii wzajemnej i z Panem, warto się zatrzymać i rozważyć źródło wszystkich dobrodziejstw, jakie otrzymaliśmy. Jezus objawia źródło tych błogosławieństw w dzisiejszej Ewangelii, kiedy mówi do swoich uczniów. Wielu z nich było wzburzonych, zdezorientowanych, a nawet rozszłoszczonych, zastanawiając się, czy zaakceptować Jego „trudną mowę”, tak bardzo sprzeczną z mądrością tego świata. Odpowiadając Pan mówi im wprost: „Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem” (J 6, 63).

Te słowa, wraz z ich obietnicą daru Ducha Świętego, mają dla nas, przyjmujących je z wiarą, przeobfitą treść. Wskazują na definitywne źródło wszelkiego dobra, jakiego doświadczyliśmy i świętowaliśmy tutaj w tych dniach: Ducha Bożego, który nieustannie tchnie nowe życie w świat, w serca, w rodziny, w domy i parafie. Każdy nowy dzień w życiu naszych rodzin i w każdym nowym pokoleniu niesie ze sobą obietnicę nowej Pięćdziesiątnicy, Pięćdziesiątnicy domowej, nowego wylania Ducha Świętego, Parakleta, którego Jezus nam posyła jako naszego obrońcę, naszego pocieszyciela i tego, który naprawdę obdarza nas męstwem.

Jakże bardzo świat potrzebuje tego wsparcia, które jest Bożym darem i obietnicą! Obyście jako jeden z owoców tego świętowania życia rodzinnego powrócili do swoich domów i stali się źródłem wsparcia dla innych, aby dzielić się z nimi Jezusowymi „słowami życia wiecznego”. Wasze rodziny są bowiem zarówno uprzywilejowanym miejscem, jak i ważnym środkiem, aby upowszechniać te słowa jako „dobrą nowinę”

dla wszystkich, zwłaszcza dla tych, którzy chcą opuścić pustynię i „dom niewoli” (por. Joz 24,17), aby przejść do ziemi obiecanej nadziei i wolności.

W drugim dzisiejszym czytaniu św. Paweł mówi nam, że małżeństwo jest udziałem w tajemnicy odwiecznej wierności Chrystusa dla swej oblubienicy, Kościoła (por. Ef 5,32). Jednak ta nauka, choć wspaniała, może się wydawać komuś „twardym słowem”. Ponieważ życie w miłości, tak jak Chrystus nas umiłował (Ef 5,2), wiąże się z naśladowaniem Jego ofiary z siebie samego, wiąże się z umieraniem dla siebie, by odrodzić się do wspanialszej i bardziej trwałej miłości. Tylko ta miłość może ocalić świat od niewoli grzechu, od egoizmu, od chciwości i obojętności wobec potrzeb tych, którym się mniej poszczęściło. To jest miłość, którą poznaliśmy w Jezusie Chrystusie. Ucieleśniła się ona w naszym świecie za pośrednictwem rodziny, i poprzez świadectwo rodzin chrześcijańskich w każdym pokoleniu ma moc przełamać wszelkie bariery, aby pojednać świat z Bogiem i uczynić z nas to, do czego jesteśmy od zawsze przeznaczeni: jedną rodziną ludzką, żyjącą razem w sprawiedliwości, świętości i pokoju.



Zadanie dawania świadectwa tej Dobrej Nowinie nie jest łatwe. Jednakże wyzwania, przed którymi stoją dzisiaj chrześcijanie są na swój sposób nie mniej trudne niż te, z którymi borykali się pierwsi irlandzcy misjonarze. Myślę o św. Kolumbanie, który wraz ze swoją małą grupą towarzyszy przyniósł światło Ewangelii na ziemie europejskie w czasach mroku i upadku kulturowego. Ich niezwykle sukces misyjny nie opierał się na metodach taktycznych lub planach strategicznych, lecz na pokornej i wyzwalającej uległości wobec natchnień Ducha Świętego. To ich codzienne świadectwo wierności Chrystusowi oraz wobec siebie nawzajem, zdobyło serca żarliwie pragnące słowa łaski. Przyczyniło się ono do zrodzenia kultury europejskiej. Świadectwo to dla świętego i wiernego ludu Bożego jest odwiecznym źródłem odnowienia duchowego i misyjnego.

Oczywiście, zawsze znajdą się ludzie, którzy będą przeciwstawiać się Dobrej Nowinie, którzy będą „szemrać” przeciw jej „trudnym słowom”. Jednakże, podobnie jak św. Kolumban i jego towarzysze, którzy stawiali czoło lodowatym wodom i wzburzonym morzom, by podążać za Jezusem, nigdy nie pozwólmy, by wpływały na nas, czy zniechęcały lodowate spojrzenia obojętności czy też burzliwe wiatry wrogości.

Jednakże pokornie uznajemy, że o ile jesteśmy uczciwi wobec siebie, to także my możemy stwierdzić, iż nauczanie Jezusa jest trudne. Jakże zawsze trudno wybaczyć tym, którzy nas skrzywdzili! Jak wielkim

wyzwaniem jest zawsze przyjęcie imigranta i obcego! Jakże bolesne jest znoszenie rozczarowania, odrzucenia lub zdrady! Jak niewygodne jest chronienie praw najsłabszych, nienarodzonych lub starszych, którzy zdają się zakłócać nasze poczucie wolności.

Jednak właśnie w tych okolicznościach Pan pyta nas: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6, 67). Mocą Ducha, która nas wspiera, i z Panem będącym zawsze obok nas możemy odpowiedzieć: „A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (w. 69). Wraz z ludem Izraela możemy powtórzyć: „My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem” (Joz 24,18).

Poprzez sakramenty chrztu i bierzmowania każdy chrześcijanin zostaje posłany, aby być misjonarzem, „ucniem-misjonarzem” (por. Ewangelii gaudium, 24). Kościół jako całość jest wezwany do „wyjścia”, aby zanieść słowa życia wiecznego na obrzeża świata. Niech nasze dzisiejsze świętowanie umocni każdego z was, rodziców i dziadków, dzieci i młodzież, mężczyzn i kobiety, braci i siostry zakonne, kontemplatyków i misjonarzy, diakonów i księży, w dzieleniu się radością Ewangelii! Obyście dzielili się Ewangelią rodziny jako radością dla świata!

Przygotowując się do podjęcia każdy własnej drogi, odnowmy naszą wierność Panu i powołaniu, do którego wezwał On każdego z nas. Cytując modlitwę świętego Patryka, powtarzajmy każdy z radością: „Chrystus we mnie, Chrystus za mną, Chrystus przy mnie, Chrystus pode mną, Chrystus nade mną”. Z radością i mocą udzieloną przez Ducha Świętego, śmiało powiedzmy do Niego: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).

Za: radiomaryja.pl

Papież pobłogosławił wyjątkową monstrancję z Polski

31.08.2018



Tuż przed audiencją generalną, 29 sierpnia br., Ojciec Święty Franciszek pobłogosławił Ołtarz Adoracji „Gwiazda Niepokalanej”, który stanie w Kaplicy Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu w Światowym Centrum Modlitwy o Pokój, w Bazylice Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask w Niepokalanowie.

Po błogosławieństwie ołtarz wyruszył w drogę powrotną do Niepokalanowa, gdzie już 1 września, będą mogli zobaczyć go pielgrzymi z kraju i zagranicy, podczas inauguracji Światowego Centrum Modlitwy o Pokój.

Podczas audyencji generalnej na Placu Świętego Piotra, Ojciec Święty Franciszek przekazał również szczególne pozdrowienia i przesłanie dla Ojców Franciszkanów z Niepokalanowa oraz pielgrzymów z Polski:

„Witam serdecznie pielgrzymów polskich. (...) Dzisiaj szczególnie pozdrawiam Stowarzyszenie Comunità Regina della Pace z Radomia i Ojców Franciszkanów z Niepokalanowa. Na ich prośbę błogosławiłem przed audyencją Ołtarz Adoracji Eucharystii, nazwany „Gwiazda Niepokalanowa”. Zostanie on umieszczony w Sanktuarium w Niepokalanowie, które staje się ósmym Międzynarodowym Centrum Modlitwy o Pokój. Adorując Chrystusa zgodnie z duchowym pragnieniem św. Maksymiliana Kolbego, wypraszaście pokój dla waszych rodzin, Ojczyzny, Europy i całego świata. Wam i waszym bliskim z serca błogosławię.”

Inauguracja Światowego Centrum Modlitwy o Pokój w Niepokalanowie odbyła się 1 września 2018 roku, o godzinie 12:00. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył Ks. Abp. Salvatore Pennacchio, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Homilię wygłosił Jego Eksceleńcja Abp. Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Po Mszy Świętej nastąpiło poświęcenie Kaplicy Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Następnie, została ona otwarta dla pielgrzymów i rozpoczęła się wieczysta adoracja.

Uroczystość Inauguracji Światowego Centrum Modlitwy o Pokój w Niepokalanowie została objęta Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Patronat honorowy objęli także Jego Eksceleńcja Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Kazimierz Nycz, Metropolita Warszawski, Ojciec Wiesław Pyzio, Prowincjał Ojców Franciszkanów Prowincji Matki Bożej Niepokalanowej w Polsce oraz Ojciec Grzegorz Maria Szymanik, Gwardian Klasztoru w Niepokalanowie.

Światowe Centra Modlitwy o Pokój (12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju) powstały dotychczas w Betlejem w Izraelu, Oziornoje w Kazachstanie, Medjugorje w Bośni i Hercegowinie, Jamusukro na Wybrzeżu Kości Słoniowej, Namyang w Korei Południowej i Kibeho w Rwandzie. Siódme Centrum powstało w Dagupan na Filipinach. Niepokalanów jest ósmym Centrum.

Za: www.deon.pl

Kard. Dziwisz w Rostkowie: Św. Stanisław chciał kochać i służyć

20.08.2018



Stanisław chciał „więcej” i „bardziej”. Chciał więcej kochać i służyć. Chciał uczynić ze swego życia dar dla Boga, dla Kościoła, dla innych – i to mu się udało w wybitnym stopniu – mówił kard. Stanisław Dziwisz w homilii wygłoszonej 19 sierpnia w Rostkowie podczas głównych uroczystości Jubileuszowego Roku św. Stanisława Kostki, patrona Polski i młodzieży.

Kard. Dziwisz przypomniał, że 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, minęło czterysta pięćdziesiąt lat od śmierci św. Stanisława Kostki, „a on nadal przemawia, inspiruje i jest

obecny w wierze i świadomości Kościoła”. Dodawał, że św. Stanisław zostawił nam „tajemnice mądrego i świętego życia”.

„Uderza nas to, że mierzył bardzo wysoko, niezmiernie wysoko. Wyznaczał sobie wysokie cele, a ideał życia zawarł w znanych słowach: *Ad maiora natus sum* – +Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla

nich winieniem żyć+”- mówił kard. Dziwisz. Podkreślając, że Święty wybrał drogę rad ewangelicznych, pragnąc pójść za Chrystusem i naśladować Chrystusa ubogiego, czystego i posłusznego.

Rozważając, co św. Stanisław chciałby nam dzisiaj powiedzieć, wskazywał: „że nie warto żyć banalnie, byle jak. Nie warto egoistycznie zamykać się w sobie. Nie warto beztrosko ulegać słabościom i zachciankom. Natomiast warto wypływać na głębię. Warto stawiać sobie cele i dążyć do nich wytrwale. Warto żyć dla innych i ostatecznie dla Boga”.

Kard. Dziwisz zauważał, że po ludzku patrząc i sądząc, Stanisław nie dokonał żadnej wielkiej rzeczy. „Ale logika Ewangelii i jej kryteria wielkości człowieka są odmienne od ludzkiej logiki” – powiedział.

Podkreślał, że wszyscy potrzebujemy „ludzi przekonanych, że warto zostawić po sobie ślad, ludzi zaangażowanych w twórcze życie, które zmienia rzeczywistość i przyczynia się do odkrywania nowych dróg: dróg pojednania i miłosierdzia, dróg pokoju i solidarności”.

Mówił, że mądrość Stanisława Kostki polegała na tym, że właściwie osądzał rzeczywistość świata „z jego ułudą, z jego mroczną pożądliwością i przemijalnością”, że „projekt swego życia przygotowywał nie w oparciu o osobiste i przelotne upodobania, nie w oparciu o oczekiwania ze strony środowiska własnej i znaczącej rodziny, lecz wsłuchując się w głos Boga”.

Wskazywał też na duchowe podobieństwo między św. Stanisławem Kostką i św. Janem Pawłem II, którzy mimo, że żyli w odmiennych epokach, dokonywali podobnych wyborów życiowych.

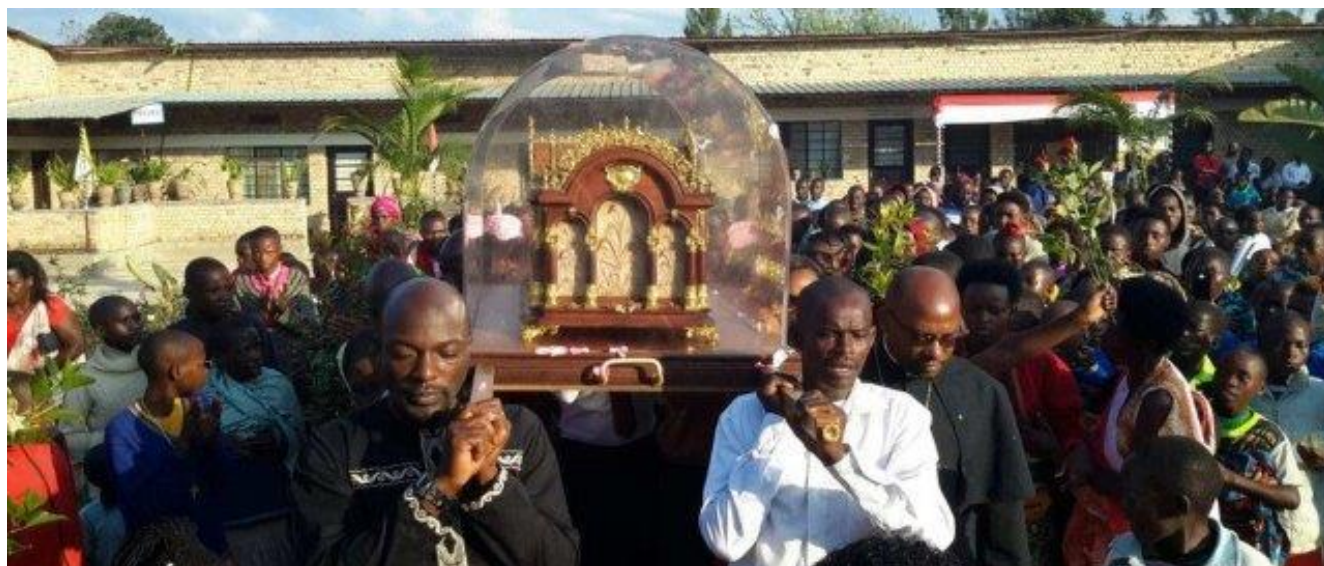
Na zakończenie homilii wyzwał wstawiennictwa obu świętych, „byśmy również i my dorastali do świętości – do życia na wieki w Bogu”.

BPKEP

ZAKON

Mała Tereska w Burundi

Po odwiedzeniu wszystkich diecezji w Rwandzie, relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus peregrynują po Burundi. W uroczystościach uczestniczą setki tysięcy wiernych, którzy modlą się o pokój i lepszą przyszłość dla swej ojczyzny. 40-dniowa peregrynacja po Burundi jest właśnie na półmetku.



Tuż po przekroczeniu granicy z Rwandą, relikwie św. Teresy wraz z biskupem zostały przewiezione na górę, która na przestrzeni ostatnich wojen domowych służyła za strategiczną bazę dla kolejnych grup rebeliantów i punkt obserwacyjny na granice sąsiednich krajów, Rwandy i Konga, gdzie zginęły rzesze niewinnych ludzi. Od kilku lat mieści się tam maryjne sanktuarium Matki Bożej Pojednania. W strugach deszczu, błocie i niespotykanej burzy w środku pory suchej, po zerwaniu namiotów i ołtarza polowego

przygotowanych na tę specjalną wizytę, wierni gorliwie modlili się całą noc o pokój i pojednanie w Burundi, za wstawiennictwem św. Teresy.

Jednym z ujmujących momentów peregrynacji była wizyta w więzieniu w Rumongie. Najstarsi stażem więźniowie, nie widzieli nigdy otwartej głównej bramy zakładu karnego. Na tę wizytę, służby więzienne natrudziły się sporo, by otworzyć zardzewiałe wrota. Każdy z kilku tysięcy osadzonych chciał zbliżyć się do relikwii, by powierzyć Bogu swój los. Na koniec spotkania, dyrektor więzienia uniesiony atmosferą spotkania, ogłosił dzień łaski, gdzie więźniowie, którzy przebyli trzy czwarte kary, mogą liczyć na wcześniejsze zwolnienie.

Na trasie peregrynacji, nie mogło zabraknąć Narodowego Sanktuarium Maryjnego w Mugeru, gdzie na odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w obecności relikwii Teresy, przybyło ok. 100 tys. pielgrzymów, z czego 99 proc. pieszo. W wigilię uroczystości, na nocnym czuwaniu z rzeszami wiernych, abp Simon Ntamwana, ukazał uprzywilejowane miejsce świętej w historii ewangelizacji kraju i fakt, że Teresa jest czwartą patronką Burundi.

Kolejnym ważnym etapem na trasie peregrynacji były obchody 150-lecia urodzin ojca burundyjskiego Kościoła, bp. Gorju, celebrowane przez połowę miejscowego episkopatu i rzesze wiernych, w obecności relikwii św. Teresy, w katedrze archidiecezji Gitega. Przy tej okazji przywołano historię początków ewangelizacji Burundi, której nie można zrozumieć, bez specjalnego wstawiennictwa świętej Patronki Misji, która w momencie umieszczania pierwszego krzyża na terenie Burundi, pisała do swego duchowego brata misjonarza, w marcu 1897 r., że ofiaruje swe życie, by Jezus był jeszcze bardziej znany i kochany, aż po krańce ziemi. Wierzę, że przemierzając kolejne zakątki tego kraju, św. Teresa nie tylko porusza serca wielu, ale i spogląda z nieba na widoczne gołym okiem owoce ewangelizacji.

Maciej Jaworski OCD – Burundi (Za: vaticannews.va)

Najmłodszy europejski karmelici bosy w Fatimie

Co robią w Portugalii Francuz i Polak rozmawiający po niemiecku? Choć brzmi to jak początek żartu, odpowiedź jest inna – spotkali się na zjeździe kleryków karmelitańskich z Europy, które w tym roku odbyło się w Fatimie w dniach od 21 do 24 sierpnia br.

Spotkania karmelitańskich kleryków odbywają się co kilka lat. Ostatnie (w 2013 roku) odbyło się w Ávila. Tegoroczne zgromadziło kilkudziesięciu kleryków i ponad dwudziestu ojców ze wszystkich krajów Europy i nie tylko. Mogliśmy spotkać braci z Włoch, Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Austrii, a nawet Libanu i Egiptu. Naszą prowincję reprezentowało trzech braci oraz o. Jakub. Przyjechali także bracia z prowincji warszawskiej razem z prowincjałem – o. Janem Malickim.



By ułatwić komunikację, zostaliśmy podzieleni na cztery grupy językowe: angielską, włoską, hiszpańską i francuską. Codzienne kontakty i tak wymagały jednak wykorzystania wszystkich swoich możliwości lingwistycznych. W najgorszym razie można było dogadać się bardziej lub mniej łamaną angielszczyzną lub bliżej nieokreśloną mieszanką języków romańskich (sytuacja z pierwszego akapitu także jest autentyczna).

Spotkanie trwało zaledwie cztery dni (nie licząc dni przyjazdu i odjazdu), program był więc intensywny. Nie licząc konferencji i spotkań w grupach, udało nam się odwiedzić karmel w Coimbrze, gdzie siostra

Łucja spędziła większość swojego życia, dawny erem w Bućaco, rodzinne strony Franciszka, Hiacyntu i Łucji, a także Siostry z karmelu w Fatimie. Nie zabrakło oczywiście czasu na modlitwę w sanktuarium.

Przede wszystkim był to jednak czas spotkania i budowania międzynarodowych więzi, a także wymiany doświadczeń życia zakonnego w różnych częściach Europy i w odmiennych warunkach kulturowych. Sporo czasu poświęciliśmy więc na spotkania w grupach, a także na integrację – w dużej mierze przy stole, jak przystało na kraje śródziemnomorskie.

W ostatnich dniach odwiedził nas o. Saverio Cannistra, generał naszego zakonu. Podczas spotkania odpowiadał na pytania kleryków, a potem spędził z nami „pogodny wieczór”, na który każda z grup narodowościowych miała przygotować „coś od siebie”.

Choć rozjechaliśmy się już w różne części Europy, pozostały w nas wspomnienia wspólnie spędzonego czasu oraz nawiązane znajomości. Mieliśmy okazję przynajmniej na chwilę spojrzeć na życie w Karmelu z innej perspektywy. To z pewnością nie pozostanie bez oddźwięku i w takiej, czy innej formie wyda owoc po powrocie do kraju.

Br. Marcin Wojnicki (Za: karmel.pl)

IV Karmelitańskie Dni Młodych w Ukrainie

Od **9-12 sierpnia** pod patronatem św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza miały miejsce – w Berdyczowie i Gwozdawie – IV Karmelitańskie Dni Młodych, które przebiegały pod hasłem „Na skrzydłach ufności do wiary”. Udział w nich wzięło 130 młodych osób w wieku od 14-30 lat. Organizatorami byli karmelici bosy z Berdyczowa i Kijowa, ss. Terezjanki (duchowe córki „małej” Teresy) oraz młodzież Karmelu (wspólnota młodzieży z Berdyczowa). Tego roku przyjechali z Polski (z Torunia): s. Nikodema Czerniecka (Terezjanka) i Szymon Bednarski – wolontariusz, dołączając się do organizacji Dni (siostra z konferencją i nauką tańców, a Szymon ze świadectwem).



W czwartek, **9 sierpnia** od godz. 15.00 w berdyczowskim sanktuarium MB Szkaplerznej rozpoczęła się rejestracja uczestników. Po powitaniu wszystkich przybyłych przez o. Józefa Kucharczyka i Anastazję Żerebczuk (duet prowadzących), zabrzmiał oficjalny hymn Karmelitańskich Dni – ułożony przez Eugeniusza Tarabę (z grupy karmelitańskiej), w jego i zespołu muzycznego (z br. Tomaszem Gorodyńskim na czele) wykonaniu a następnie podjęty przez uczestników Dni Młodych. Słowo „ufaj” stało się kluczowym dla całego tego kilkudniowego wydarzenia. O miłości i ufności „opowiedzieli” też pantomimą i muzyką wolontariusze (z lekkim upośledzeniem) Charytatywnego Ośrodka „Karmel” z Berdyczowa. Na koniec krótki film o życiu i charyzmie św. Teresy przybliżył wszystkim postać Patronki Dni Karmelitańskich – po czym rozpoczęła się Eucharystia (z przewodnictwem i homilią o. Rafała – kustosa sanktuarium MB Berdyczowskiej). Po mszy św. cała ekipa wyruszyła autobusami do Gwozdawy (wioski oddalonej o blisko 20 km od Berdyczowa), by tam po rozdzieleniu na noclegi zjeść smaczną kolację pod gołym niebem i przy potężnej kilkumetrowej watrze (ognisku) zapoznać się i zaprezentować – kto i skąd przybył. Radosne śpiewy, gry i zabawy pozwoliły szybko zawiązać wspólnotę a potem zakończyć pierwszy dzień adoracją pod rozgwieżdżonym nieboskłonem.

Piątek, **10 sierpnia** rozpoczął się poranną modlitwą przed Najświętszym Sakramentem słowami samej Doktor Kościoła – św. Teresy z Lisieux, przeplatanej śpiewami. Reszty ożywienia dodało śniadanie z polowej kuchni Państwa Rylskich. Po chwili wytchnienia przyszedł czas na konferencję – słowo s. Nikodemy o swojej fascynacji postacią Teresy i jej „małą drogą” ufności i miłości oraz o owocach tej fascynacji w konkretach (wspólnota TAU – Terezańskie Apostolstwo Ufności). Dwa pytania od siostry posłużyły za temat spotkania grup dzielenia. Wolny czas wypełniały rozmowy, gry i zabawy albo spotkanie sam na sam z Tereską (jej myślami) w „namiocie pustelnika” (ziemna jama pięknie ozdobiona i gustownie umieszczona). Tuż przed Eucharystią świadectwo Szymona z Grębocina pod Toruniem wlało nieco otuchy w serca młodych pokazując jak za prowadzeniem Bożej łaski można wzrastać w czystości, pokorze, ofiarności do miłości i ufności. W centrum dnia stanęła msza św. celebrowana przez o. Pawła Ferko i z jego słowem na temat „jakie wskazówki daje nam św. Teresa jako antidotum na apatię, zniechęcenie” – tak powszechne we współczesnym świecie pośród młodzieży. Po Liturgii pora na obiad i grę terenową. W duchu misyjnego charyzmatu Tereni pięć grup po 20 osób podróżowało po 12 krajach świata rywalizując w różnych konkursach nawiązujących do charakteru danego kraju. Przerywniki jedni wykorzystywali dla gier i zabaw a inni pod przewodnictwem s. Nikodemy do nauki tańców „siewców Lednicy”. Szkoła medytacji prowadzona przez o. Maksymiliana Podwikę i br. Tomasza Gorodyńskiego wprowadziła w tajniki modlitwy św. Teresy z Lisieux. Treściwa kolacja wzmocniła osłabłe spiekotą dnia ciało i przygotowała na wieczorną Drogę Krzyżową z pochodniami, rozważaniami, śpiewem i konferencją br. Aleksandra Karczajewa (przy stacji IV) o tematyce maryjnej. Na ten ekspiacyjny szlak od 3 lat dołączają też mieszkańcy Gwozdawy oraz parafianie z Berdyczowa. Kończąc Drogę Krzyżową modlitwa i błogosławieństwo o. Józefa stały się równocześnie rozesłaniem na nocy spoczynek.

Sobotnia – **11 sierpnia** – modlitwa poranna wprowadziła wszystkich w pogodny maryjno-tereskowy nastrój, wzmocniony śniadankiem i konferencją o. Witalija Kozaka o „duchowej speleologii – czyli jak odnaleźć swoje miejsce w Kościele”. Po dzieleniu się w grupach znów wokół 2 pytań niemal wszyscy aktywnie chcieli wykorzystać wolny czas, by przysiąc na chwilę słuchając świadectwa Diany – świeckiej karmelitanki bosej z Kijowa o jej osobistym spotkaniu z Tereską i życiu charyzmatem karmelitańskim w świecie. Natomiast o „pragnieniach na jakie czeka z naszej strony sam Bóg i jak na nie odpowiada” opowiedział w homilii o. Marek Gromotka przewodnicząc południowej Eucharystii. Odpowiedzią na apetyty żołądka stał się przesmaczny pilaw (ryż z mięsem, marchewką i innymi smakowitymi ingrediencjami). Czas wolny wypełniły kolejne gry i zabawy wspólnototwórcze, które przerodziły się następnie w warsztaty (dla chętnych) „dekupażu” prowadzone przez s. Kamilę Dziś (Tereżjanę). Wytchnieniem stała się szkoła medytacji o. Maksymiliana i br. Stefana Koroliuka na wzór małej drogi św. Tereni. Godzinę przed kolacją wypełniły wspólne tańce pod kierunkiem s. Nikodemy i jej pomocników. Nie zabrakło ulubionej „belgijki” i „łódki”. Kolacja przeszła błyskawicznie bo wszystkich czekało upragnione „karaoke”. Dwunastu „szczęśliwców” śpiewało wybrane utwory, a innym pozostawało skupić się na słuchaniu, wiwatowaniu i głosowaniu na zwycięzcę. Okazała się nim mała Jana z Żytomierza, ale wielka i dojrzała duchem i słowem. Ogromne emocje wyciszyła wieczorna adoracja pod rozgwieżdżonym niebem i zamknęła w modlitwie wrażenia całego bogatego w wydarzenia dnia.

Ostatni niedzielny dzień – **12 sierpnia** – tradycyjnie już rozpoczął się poranną modlitwą przed Jezusem w Najświętszych Postaciach słowami Tereni. Po śniadaniu ostatnia konferencja – „jak wykorzystać ten dzień dzisiejszy, tą jedną podarowaną chwilę na zmianę swego życia na lepsze – według metodologii św. Teresy” słowami o. Piotra Gierszewicza. Na temat odchodzenia od nierealnych pragnień i skłaniania się do realnych świadectwo powiedziała s. Kamila i tym samym podprowadziła pod ostatni punkt Dni Młodych – Eucharystię. Przewodniczył jej i homilię o tym „dokąd można dolecieć na skrzydłach ufności” wygłosił o. Józef. We mszy św. wzięli też udział mieszkańcy Gwozdawy, którym organizatorzy i młodzież podziękowała za gościnne, serdeczne przyjęcie w domach na noclegi – zapowiadając się na następne Karmelitańskie Dni. Jeszcze każdy otrzymał piernikowy prezencik (serduszko z motywami Tereski – dziewczyny z różami, a chłopcy z łódkami i falami ufności i miłości) i zaczęło się pakowanie rzeczy. Po przyjeździe do Berdyczowa kilka osób przyjęło z rąk o. Pawła szkaplerz karmelitański. Młodzież gromkim śpiewem podziękowała za wspaniałe chwile organizatorom (obdarowując torcikami), ostatni raz wybrzmiał hymn IV Karmelitańskich Dni Młodych (o ufności) i po „rodzinnej sesji zdjęciowej” tonąc we łzach i uściskach pomalą żegnając się towarzystwo zaczęło rozjeżdżać się do domów.

Za: www.karmel.pl

W Wadowicach i w Lubartowie uczczono bł. Alfonsa Mazurka OCD

W parafii chrztu i w miejscu spoczynku relikwii bł. Alfonsa Józefa Mazurka OCD odbyły się uroczystości z okazji rocznicy jego męczeńskiej śmierci z rąk niemieckich, do której doszło 28 sierpnia 1944 r. Karmelita bosy, męczennik II wojny światowej został beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1999 r.

W parafii pw. św. Anny w Lubartowie, gdzie przyszły męczennik został ochrzczony, uroczystej celebrze przewodniczył miejscowy proboszcz, ks. Andrzej Jużko. Natomiast w Wadowicach, w kościele karmelitów bosych, w którym spoczywają relikwie błogosławionego męczennika, głównym celebransem Eucharystii był o. Szczepan Praśkiewicz OCD, postulador.



Zarówno w Lubartowie jak i w Wadowicach wierni ucałowali relikwię – częśćkę z kości męczennika i modlili się o jego kanonizację, powierzając jego wstawiennictwu sprawę Kościoła i Ojczyzny.

Zastrzelony przez Niemców 28 sierpnia 1944 r. w Nawojowej Górze bł. o. Alfons Maria Mazurek OCD został beatyfikowany przez św. Jana Pawła II w grupie 108 męczenników hitleryzmu w Warszawie 13 czerwca 1999 r.

Papież-Polak podczas wizyty w Wadowicach w czerwcu 1999 r. wyraził radość, że mógł beatyfikować karmelitę bosego, który był wychowankiem, a potem zasłużonym wychowawcą w wadowickim przyklasztornym Niższym Seminarium. „Z pewnością miałem sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa, który w 1944 r., jako przeor konwentu w Czernej, przypieczętował swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią. Ze czcią klękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele św. Józefa na wadowickiej Górze, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonnika” – powiedział Ojciec Święty.

W bazylice św. Anny w Lubartowie bł. Józef Alfons Mazurek, urodzony 1 marca 1891 r. w Baranówce, został ochrzczony nazajutrz po przyjściu na świat. Tu przyjął pierwszą Komunię świętą, odprawił też swoją Mszę św. prymicyjną 26 lipca 1916 r., wkrótce po otrzymaniu w Wiedniu święceń kapłańskich.

Błogosławiony Alfons niedługo przed śmiercią napisał w swoim notatniku: „jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli” (por. Rz 8,13).

Za: KAI

Zamknięcie klauzury w Ikšķile na Łotwie

Dnia 18 sierpnia 2018 roku w klasztorze sióstr karmelitanek bosych w Ikšķile odbyła się uroczystość zamknięcia klauzury. Choć nie było to jeszcze zamknięcie papieskiej klauzury, gdyż w klasztorze nie ma wystarczającej liczby mniszek, to jednak dla sióstr zakończył się pewien początkowy etap tworzenia tu-tejszej fundacji. Uroczystej Mszy św. o godz. 12.00 przewodniczył i homilię wygłosił ks. abp Zbigniew Stankiewicz metropolita Rygi. Obecni byli również: biskup pomocniczy diecezji Essen Ludger Schepers, Prowincjał Niemieckiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Ulrich Dobhan, karmelici boscy ze wspólnoty w Rydze, przedstawiciele różnych środowisk karmelitańskich, zaprzyjaźnieni z siostrami kapłani oraz licznie zgromadzeni wierni zarówno z Łotwy jak i z Niemiec.

Ksiądz Arcybiskup w homilii jak i w przemówieniu poprzedzającym zamknięcie klauzury nawiązał do dwóch dokumentów: Konstytucji apostolskiej „Vultum Dei quaerere” oraz instrukcji „Cor Orans”. Treść tych dokumentów, które dotyczą życia sióstr kontemplacyjnych była szczególnie aktualna w Ikšķile w dzisiejszą uroczystość zamknięcia klauzury. Kaznodzieja podkreślił, że siostry odpowiadając na Boże wezwanie do życia za klauzurą, stały się sercem kościoła. Życie za klauzurą nie czyni jednak automatycznie człowieka lepszym, nie jest też ucieczką od świata, ale jest milczącym pytaniem dla dzisiejszego świata – w jakim celu to czynić? Siostry swoim życiem świadczą, że ciągle poznawanie Chrystusa jest najwyższą wartością w życiu.



Siostry zostały zachęcane, aby czyniąc centralnym miejscem w swoim życiu słuchanie Słowa Bożego, Eucharystię oraz sakrament pokuty i pojednania, wdzięczne za dar powołania, swoim rozszerzonym modlitwą sercem obejmowały całą ludzkość.

Po zakończonej Eucharystii odbyła się uroczysta agapa, była możliwość zwiedzania klasztoru, następnie uroczyste poświęcenie i zamknięcie klauzury.

Klasztor w Ikšķile jest fundacją karmelitanek bosych z Essen. Siostry początkowo mieszkały w katolickim gimnazjum przy ul. O. Vacieša 6, jednocześnie poszukując miejsca na budowę klasztoru. Wśród licznych propozycji wybór padł na Ikšķile – miejsce gdzie rozpoczęła się chrystianizacja Łotwy, gdzie powstał pierwszy murowany kościół na terenie obecnej Łotwy.

Kamień węgielny pod budowę klasztoru został poświęcony 16 lipca 2005 roku. Siostry zamieszkały w nowym, jeszcze niewykończonym klasztorze jesienią 2010 roku, początkowo wykonując wiele prac porządkowych w klasztorze jak również przyklasztornym ogrodzie. Kaplica klasztorna została poświęcona 2 października 2011 r. Obecnie w klasztorze przebywa 6 siostr, wszystkie po ślubach wieczystych. Jedna z Niemiec, jedna z Ukrainy oraz 4 Łotyszki.

o. Jarosław Nędza OCD (Za: karmel.pl)

Zmarł Br. Bolesław Sordyl OCD – Szył habity kilku generałom Zakonu

W dniu 1 września 2018 r. zmarł w 86 r. życia i w 58 r. profesji zakonnej śp. br. Bolesław od św. Józefa (Jan Włodzimierz Sordyl), karmelita bosy z klasztoru w Wadowicach. Jego pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie 4 września o godz. 11.00 u karmelitów bosych na wadowickie Górze (informację potwierdzimy). Zanim zostanie opracowany oficjalny biogram Zmarłego, już teraz przywołujemy jeden z niedawnych artykułów o Bracie Bolesławie z tygodnika wadowickiego „Carolus”, po odpowiednim zmodyfikowaniu (por. „Carolus”, nr 6/2017, s. 15-16).

Br. Bolesław Sordyl nie tylko w naszym wadowickim klasztorze i w Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych, ale w całym Zakonie kojarzony jest jako wspaniały krawiec, któremu mało kto dorównywa w mistrzowskim uszyciu habitu. Nigdy habit, a zwłaszcza jego kaptur, który wyszedł spod igły innego niż br. Bolesław krawca, nie leży tak wspaniale, jak habity uszyte właśnie przez niego.



Br. Bolesław od św. Józefa, ze chrztu i w dokumentach cywilnych Jan Sordyl, urodził się 24 października 1931 r. w Roczynach k. Andrychowa, w obecnej diecezji bielsko-żywieckiej. Rodzicami jego byli Konstanty (zm. 1961) i Franciszka z domu Pikoń (zm. 1999), którzy gospodarzyli na dwu i pół morgowym gospodarstwie rolnym. Jan – późniejszy br. Bolesław w Karmelu, był najstarszym ich synem. Jako dobrzy, pracowici i religijni rodzice, przekazali jeszcze Boży dar życia młodszemu od Jana o 2 lata synowi Józefowi, a za kolejne 2 lata urodziła się siostra Jadwiga, z męża Pustelnik. Z tej trójki do wieczności odszedł jako pierwszy br. Bolesław, a wszyscy oni szanowali się nawzajem, a stryj i wuj Bolesław lubiany był zwłaszcza przez dzieci brata i siostry.

Syn Jan, jako najstarszy, pomagał rodzicom w pracach polowych i wspominał, że los bytowy rodziny znacznie się pogorszył po wybuchu wojny i wcieleniu Roczyn do „Reichu”. Jakkolwiek nie wysiedlono ich z ubogiego domu, to jednak rodzice musieli pracować u „bauera”. Do jedzenia najczęściej była tylko brukiew (karpiele, tzw. kwaki) a gdy matka prosiła o nieco mleka dla najmłodszej córki, otrzymywała tylko mleko odciągnięte, bez tłuszczu, tzw. „siwą spuszczanek”. Świętem było, gdy matka przynosiła do

ugotowania trochę grochu. Z czasem Sordylowie ubłagali „baurea”, aby mieć własną kozę. „By ją karmić – wspomina br. Bolesław – Józek zrywał do kieszeni owsiane, zielone jeszcze kłoski i jej przynosił. Wówczas dawała więcej mleka”.

Szkolę podstawową rodzeństwo Sordylowie mogli ukończyć dopiero po wojnie. Najstarszy Janek zainteresował się krawiectwem i nauczył się tej sztuki jeszcze przed wezwaniem do wojska. Tam, służąc w Głubczycach na opolszczyźnie, udoskonalił swoje umiejętności, szyjąc nie tylko mundury dla żołnierzy, ale także odzież dla rodzin dowódców. Po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej, Jana Sordyla skierowano do Oficerskiej Wojskowej Szkoły Rezerwy (OWOR) w Zambrowie na białostocczyźnie. On jednak bardziej niż mundur oficera, wolał nosić habit zakonny i w 1958 r. wstąpił do nowicjatu Karmelitów Bosych w Czernej k. Krakowa, gdzie 27 marca 1960 r. złożył śluby zakonne jako brat Bolesław od św. Józefa.

Umiejętności krawieckie br. Bolesława nie dały się ukryć także w Zakonie. Jednemu z pracowników klasztoru w Czernej, stolarzowi, który był nieco przygarbiony, uszył on garnitur w taki sposób, że go przezeń „wyprostował”, do tego stopnia, że gdy wspomniany stolarz poszedł w niedzielę w tym garniturze na sumę do klasztornej kościoła, gospodarze czarneńscy, z którymi się przyjaźnił, prawie go nie poznali. Te umiejętności sprawiły, że w 1969 r. generał Zakonu wezwał br. Bolesława do Rzymu, do Kolegium Międzynarodowego „Teresianum”, zamieszkałego przez ponad stu zakonników, aby szył dla nich habity. Br. Bolesław, który wiedział czym jest posłuszeństwo już w wojsku, a do potęgi w klasztorze, gdyż wypływało ono ze złożonych ślubów, podjął w duchu nadprzyrodzonym to wyzwanie i pracował w Rzymie przez 20 lat. Wspaniale opanował język włoski, był zakonnikiem bardzo lubianym, usłużnym. Stanowili w Rzymie wspaniałą „ternę” wadowicką, bo było ich tam trzech współbraci Polaków z Ziemi Wadowickiej: br. Wacław Woźniak z Tomic (zm. 1989), br. Franciszek Woźniak z Wadowic (pracujący dziś w klasztorze krakowskim) i nasz śp. br. Bolesław z Roczyn k. Andrychowa.

Gdy w latach osiemdziesiątych pojawiła się możliwość wyjazdów na studia do tegoż kolegium „Teresianum” także dla kleryków z Polski, wspomniani współbracia Polacy byli dla nich, a właściwiej dla nas, bo byłem właśnie jednym z tychże kleryków, wspaniałymi „aniołami stróżami”, wprowadzając nas w tajniki życia we wspólnocie międzynarodowej, przy podtrzymywaniu polskich tradycji, urządzaniu polskich świąt i rekreacji. Br. Bolesław w tym przodował, bo był także kierowcą, opiekował się klasztornym garażem i samochodem kolegium zawoził nas zawsze najpierw na Monte Cassino, do Loreto czy do św. Marii Goretti w Nettuno. Po wyborze kard. Karola Wojtyły na Papieża, częstymi były wyjazdy na „Angelus”, a po nim na „porchetti” do Castel Gandolfo nad jeziorem Albano, czy też na Mentorellę. Br. Bolesław pomagał nam także, organizując wycieczki samochodem kolegium, gdy z racji święceń czy przy innych okazjach, przybywali do nas do Rzymu nasi rodzice czy krewni – do dziś żywią oni wdzięczną pamięć br. Bolesława i dopytują o niego.

Nade wszystko jednak br. Bolesław słynął z szytych przez siebie habitów. Każdy kleryk, który kończył studia w Rzymie, każdy zakonnik, który robił tam specjalizację, zdobywał tytuł licencjacki czy doktorski, chciał wracać z Rzymu do swojej ojczyzny nie tylko z dyplomem w rękę, ale i z nowym, uszytym mu przez br. Bolesława habitem. A niektórzy, po latach, znowu przyjeżdżali do kolegium tylko po to, by br. Bolesław uszył im nowy habit zakonny. Podobnie czynili sami generałowie Zakonu, którzy szyli sobie u br. Bolesława habit tak na rozpoczęcie, jak i na zakończenie swej posługi. Ostatnim z nich był o. Filip Sainz de Baranda, Hiszpan. Gdy w październiku 1989 r. br. Bolesław miał wracać na stałe do Polski i został skierowany właśnie do klasztoru w Wadowicach, nie puścił go, zanim nie uszył mu on kolejnego nowego habitu. Do Wadowic zaś przybywali współbracia z Niemiec, ze Słowacji, z Góry Karmel czy z Munster w Stanach Zjednoczonych, którzy prosili br. Bolesława o krawiecką przysługę i wyjeżdżali z nowym ubiorem zakonnym.

Latem 2010 r., dokładnie 10 lipca, br. Bolesław świętował w wadowickim klasztorze wraz z br. Franciszkiem Woźniakiem jubileusz 50-lecia ślubów zakonnych, odnawiając swoją zakonną konsekrację, co odnotował także „Carolus” (nr 456-457/2010, str. 53). Ostatnio br. Bolesław cierpiał z powodu osłabienia wzroku. Ciągłe mówi, że już nie może brać igły do ręki. Ale ja jeszcze nie znam przypadku, by komuś odmówił pomocy, gdy trzeba naprawić habit, spodnie czy koszulę. Był nadto zakonnikiem pobożnym, skromnym, budującym swoją postawę i zdrowym podejściem do rzeczywistości. Omadlał sprawy Ojczyzny i Kościoła, w których był doskonale zorientowany dzięki Radiu Maryja, jako wierny jego słuchacz. Matka Najświętsza, której habit nosił, zabrała go do Karmelu Niebieskiego właśnie wieczorem w pierwszą sobotę miesiąca, podczas gdy o. przeor Grzegorz Irzyk celebrował nabożeństwo ku Jej czci w kościele

klasztornym. Pogodną, cichą śmierć, wyprosił br. Bolesławowi św. Józef – wszak był doń bardzo pobożny nosił jego imię jako brat Bolesław od św. Józefa. *Requiescat in pace!*

o. Szczepan T. Prażkiewicz OCD

PROWINCJA - BRACIA

Pielgrzymka kleryków karmelitańskich do Fatimy - kronika

W dniach od 13 do 26 sierpnia zorganizowany został wyjazd poznańskiego studentatu do Fatimy. Ojciec General zaprosił tam wszystkich kleryków naszego Zakonu z Europy. Pojechaliśmy więc i my, czyli bracia: Bogusław, Piotr, Ignat i Kamil. Jako że w naszym busie było więcej wolnych miejsc, dołączyli do nas także ojcowie: o. prowincjał Jan P. Malicki, o. Jakub Kamiński, o. Jurij Nahodka, o. Aleksander Szczukiecki, a wyjazd został uczyniony pielgrzymką do miejsc ważnych dla naszej duchowości.

13 sierpnia – Wyjazd

Wyjazd rozpoczęliśmy Mszą św. o północy w klasztornej chórze, której przewodniczył o. Prowincjał. Z samego Poznania wyruszyliśmy bez br. Ignata, który w tych dniach uczestniczył w kursie języka hiszpańskiego w Hiszpanii i dołączył do nas później. Po południu dojechaliśmy do Honfleur leżącego na północy Francji, gdzie znajduje się kościół św. Katarzyny, w którym modliła się ze swoim ojcem św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Wieczorem zaś dotarliśmy do Lisieux – miejsca urodzenia i życia Teresy. Tam zakwaterowaliśmy się u sióstr Oblatek św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Podczas wyjazdu naszymi kucharzami byli bracia Piotr i Bogusław. Przygotowali nam tego wieczoru pyszną kolację – bigos za słoików.



14 sierpnia – Lisieux, dzień 1.

Następny dzień pobytu w Lisieux rozpoczęliśmy wizytą w klasztorze naszych sióstr karmelitanek bosych, gdzie mogliśmy zwiedzić muzeum prezentujące życie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Zaraz po tym w klasztornej kaplicy uczestniczyliśmy wraz z siostrami we Mszy św. Kolejnym punktem zwiedzania Lisieux była piękna bazylika pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której wewnątrz zostało wykończonych mozaikami i witrażami nawiązującymi do tekstów Pisma świętego bliskich duchowości świętej.

Następnie pojechaliśmy trochę dalej do Buissonnetes, do domu, w którym Tereska spędziła swoje dziecięce lata wraz z ojcem i siostrami. Tam mogliśmy zobaczyć, jak wyglądało codzienne życie małej Tereski. Również tam poznaliśmy panią Barbarę – Polkę, która okazała się przewodnikiem po miejscach w Lisieux związanych ze św. Teresą i była tak miła, że zaproponowała nam zwiedzanie katedry w Lisieux pod swoim przewodnictwem, co też uczyniliśmy.

15 sierpnia – Lisieux, dzień 2.

W tym dniu świętowaliśmy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która to uroczystość jest we Francji wielkim świętem. Po śniadaniu wyruszyliśmy prosto do bazyliki, by tam spotkać się jeszcze raz z panią Barbarą, która opowiedziała nam w skrócie o symbolice mozaikowego wystroju i witraży zdobiących świątynię. Zaraz potem uczestniczyliśmy tam w uroczystej Mszy św., której przewodniczył rektor bazyliki. Bracia Bogusław, Piotr i Kamil zostali zaangażowani w posługę podczas liturgii i wraz z ojcami mieli okazję reprezentować polskich karmelitów bosych podczas uroczystości. Braciom przypadła bardzo do gustu bogata i kunsztownie zaplanowana liturgia. Po Mszy św. wróciliśmy do sióstr oblatek na obiad. Dziś nasi kucharze – bracia Piotr i Bogusław – serwowali spaghetti z sosem bolońskim – ze słoików. Zaraz po posiłku wróciliśmy na teren bazyliki, gdzie uczestniczyliśmy w procesji z figurką Matki Bożej dookoła świątyni, którą nieśli nasi Bracia Bogusław i Piotr. Procesja zakończyła się uroczystymi nieszporemami, którym przewodniczył Rektor bazyliki. Po nich udaliśmy się jeszcze na cmentarz w Lisieux, gdzie swego czasu była pochowana Tereska i gdzie tak naprawdę zaczął się jej kult po śmierci. Zmęczeni, wieczór spędziliśmy grając w warcaby i chińczyka.

16 sierpnia – Lourdes

Kolejnym celem naszej pielgrzymki było Lourdes. Po porannej Mszy św. w kaplicy udostępnionej nam przez siostry Oblatki i śniadaniu ruszyliśmy więc w podróż. Po drodze zatrzymaliśmy się w Alençon, gdzie mieliśmy okazję zwiedzić kolejne miejsce, w którym św. Teresa od Dzieciątka Jezus mieszkała ze swoimi rodzicami i siostrami. Gdy dotarliśmy do Lourdes, zakwaterowaliśmy się w miejscowości odległej ok. 30 km od miasta. Gościły nas tam nasze siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus, które przywitały nas pyszną kolacją. Około godzinie 21 pojechaliśmy do sanktuarium w Lourdes, by uczestniczyć tam w procesji światła, która odbywa się każdego wieczoru przed budynkiem bazyliki.

17 sierpnia – Lourdes, Loyola, Amorabieta

Rano po śniadaniu pożegnaliśmy się z siostrami karmelitankami i wyruszyliśmy po raz kolejny do sanktuarium w Lourdes, by tam uczestniczyć we Mszy św. oraz zwiedzić teren sanktuarium za dnia. Następnie ruszyliśmy w dalszą trasę, już prosto do Hiszpanii. Po drodze zatrzymaliśmy się w miejscowości Loyola, skąd pochodzi słynny założyciel zakonu jezuitów. Zwiedziliśmy tam bazylikę oraz dom narodzin św. Ignacego, urządzone jako muzeum przedstawiające jego życie. Dla niektórych z nas bycie w tym miejscu było, zaiste, wzniosłym przeżyciem. Jadąc dalej, zatrzymaliśmy się jeszcze na chwilę nad Oceanem Atlantyckim, by wykapać się w jego wodach i dojechaliśmy w końcu do domu rekolekcyjnego w Amorabieta, gdzie nocowaliśmy dwie kolejne noce. Sam klasztor i kompleks rekolekcyjny należy do karmelitów bosych. Natomiast przyjęły nas tam bardzo nam życzliwe siostry karmelitanki św. Józefa, które zapewniają jego funkcjonowanie na co dzień.

18 sierpnia – Bilbao, erem, plaża

Ten dzień postanowiliśmy spędzić w wolniejszym tempie. Ojcowie karmelici proponowali nam przewodnika. Okazał się nim o. John, z którym niektórzy z nas mogli się spotkać trzy lata temu na poprzednim spotkaniu karmelitańskich kleryków w Avila. Pojechaliśmy więc do pobliskiego Bilbao – największego miasta w kraju Basków. Przeszliśmy obok budynku muzeum sztuki współczesnej Guggenheima, który wyróżniał się swoją futurystyczną formą na tle innych zabudowań oraz zwiedziliśmy katedrę i bazylikę. Następnie o. John zabrał nas trochę dalej do tzw. „eremu”, którym okazał się mały kościół malowniczo położony na skalistej wysepce połączonej z brzegiem kamiennym mostem. Późnym zaś popołudniem pojechaliśmy na plażę nad ocean. Zabawa w ciepłej oceanicznej wodzie była przednia. Ojciec Jurij był zachwycony wielkością fal, z których mocnymi uderzeniami mógł powalczyć daleko od brzegu.

19 sierpnia – Alba de Tormes, Don Benito

Po Mszy św. w kaplicy i śniadaniu pożegnaliśmy się z siostrami i ruszyliśmy w drogę. Naszym następnym punktem postoju było Don Benito. Jednakże po drodze zatrzymaliśmy się również w Alba de Tormes – miejscu odejścia do Pana Naszej Matki św. Teresy od Jezusa. Tam mieliśmy okazję zwiedzić dwa muzea

poświęcone życiu świętej: jedno udostępnione przez nasze siostry a drugie przez naszych braci karmelitów bosych, a także pomodlić się przy sarkofagu, w którym złożone zostały szczątki św. Teresy oraz przy dwóch relikwiarzach: z ramieniem i z przebitym sercem, wyciągniętymi z ciała świętej.



W Don Benito natomiast radośnie przyjęły nas nasze siostry. Na powitanie zaśpiewały nam kilka pieśni oraz podały kolację w rozmównicy. Wieczór spędziliśmy spacerując po mieście oraz rozmawiając na ważne życiowe tematy.

20 sierpnia – Merida, Lizbona, Fatima

Po Mszy św. w kościele sióstr i śniadaniu wyruszyliśmy dalej. O jedzenie nie musieliśmy się martwić – siostry przygotowały dla nas obfitą wyprawkę. Pierwszym przystankiem tego dnia było miasto Merida, które swoje początki wiąże jeszcze z czasami starożytnego Imperium Rzymskiego. Tam mogliśmy przejść się zachowanym z tamtych czasów mostem oraz zwiedzić gotycką konkatedrę. Po przekroczeniu granicy Portugalii nie mogliśmy ominąć również Lizbony – pięknej stolicy tego kraju. Najpierw zatrzymaliśmy się przy posągu Jezusa Chrystusa Króla o wysokości 100 metrów, na który wjechaliśmy windą, by podziwiać piękne widoki panoramy Lizbony. Potem zwiedzaliśmy samo miasto: charakterystyczne wąskie



uliczki i wiele kościołów, w tym piękną romańsko-gotycką katedrę oraz kościół św. Antoniego Padewskiego. W końcu dotarliśmy do samej Fatimy, gdzie zakwaterowaliśmy się w „Domus Carmeli” – domu pielgrzyma prowadzonym przez nasz zakon.

21 – 24 sierpnia – Fatima, spotkanie kleryków karmelitańskich

Podczas tych czterech dni mieliśmy szansę się spotkać z braćmi klerykami naszego Zakonu z całej Europy. Był to przede wszystkim czas wzajemnego poznawania się, ale wypełniony również konkretnymi aktywnościami. Tak więc mogliśmy uczestniczyć w konferencjach poświęconych duchowości maryjnej oraz w zajęciach grupowych, podczas których dyskutowaliśmy w różnych językach na temat naszej rzeczywistości zakonnej. Zorganizowane zostało również spotkanie z naszym ojcem Generałem Saverio Cannistrà. Odpowiadał on na nasze pytania dotyczące życia zakonnego, związane głównie z planowanym międzynarodowym „drugim nowicjatem” w Hiszpanii.

Zwiedziliśmy też Bazylikę Różańcową wybudowaną przy miejscu objawień, w której pochowane zostały ciała św. Hiacynty, św. Franciszka i sł. Bożej Łucji. Byliśmy również w byłym eremie należącym niegdyś do naszego zakonu, gdzie mogliśmy przechadzać się między pustelniami rozsianymi wokół głównego budynku eremu i dobudowanego do niego pałacu. Odwiedziliśmy także miejsca, w których mieszkali święci pastuszkowie oraz klasztor sióstr karmelitanek bosych w Coimbrze, do którego wstąpiła Łucja. Byliśmy też odwiedzić nasze siostry w karmelu w samej Fatimie.

25 – 27 sierpnia – powrót

Po wszystkim, gdy więzi na spotkaniach między braćmi zaczęły się w końcu zacieśniać, nadszedł czas, by wracać do domów. Jak to zwykle bywa w takich momentach, z lekkim rozrzewnieniem, ale z nadzieją zapewniając siebie nawzajem, że się jeszcze spotkamy, pożegnaliśmy się ze wszystkimi i wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Po drodze nocowaliśmy we Francji w Beaune – sanktuarium Dzieciątka Jezus, gdzie ugościły nas bardzo hojnie siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus. Francję opuściliśmy nawiedzając jeszcze karmel sióstr we Flavignerot (wspólnota przeniesiona z Dijon), gdzie zapoznaliśmy się z pamiątkami św. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej. Potem jeszcze pojechaliliśmy do Dijon nawiedzić piękny relikwiarz Świętej wystawiony w gotycko-renesansowym kościele św. Michała.

W końcu, wymęczeni podróżą, ale także pełni wrażeń i radości płynącej z zacieśnienia więzi z naszymi europejskimi braćmi, powróciliśmy nad ranem do Poznania.

Br. Kamil od Jezusa OCD

Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę – karmelitańska grupa „18”

Od 2 do 10 sierpnia odbyła się 38. wrocławska piesza pielgrzymka na Jasną Górę pod hasłem: „Veni”. Od 2013 roku pielgrzymuje także z Wrocławia nasza grupa karmelitańska 18. Oto kilka świadectw i relacji z przeżycia tego wyjątkowego czasu łaski:

Tegoroczna Pielgrzymka była dla nas wyzwaniem, którego od wielu lat – pomimo pragnienia – z różnych powodów nie mogliśmy się podjąć. Idąc na pielgrzymkę weryfikowaliśmy podjętą decyzję o chęci rozpoczęcia wspólnego życia, a czas pielgrzymowania utwierdził nas w tym, że chcemy je spędzić razem, dzieląc się ze sobą radościami i trudami dążenia do życia wiecznego. Nasze pielgrzymowanie zakończyło się potwierdzeniem deklarowanej gotowości – zaręczyliśmy się pod obrazem Matki Jasnogórskiej.

Jadzia i Krzysiek

Pielgrzymka to piękny czas wspólnoty. To też w dużej mierze trud, jakieś zmaganie i wysiłek, co kojarzy mi się raczej negatywnie. Ale przekonałem się, że nie trzeba wcale wiele, aby dostrzegać to, co jest pozytywne: szczególnie radość bycia we wspólnocie i podejmowanie wysiłku drogi także (a może głównie) ze względu na innych – intencje rodziny, przyjaciół... Ta pielgrzymka była dla mnie cennym doświadczeniem wychodzenia z egoizmu i wygody, co w praktyce przekłada się na wolność do bycia bardziej dla Boga i drugiego człowieka.

Marek

Po raz pierwszy brałem udział w pielgrzymce na Jasną Górę w grupie 18 karmelitańskiej. Znając swoje słabości wiedziałem, że tylko z Bogiem jest to możliwe. Nauczyłem się nie tylko zawierzenia Jemu samemu, ale i wiary w ludzi, którymi się posługiwałem. Niesamowitym jest to, że polubiłem noclegi w namiocie, co uważałem za rzecz niemożliwą. Pielgrzymka stała się dla mnie okazją do przezwyciężania własnych ograniczeń. „Moc bowiem w słabości się doskonali”.

Mateusz

W tym roku nie planowałem iść na pielgrzymkę – byłem już wcześniej sześć razy i chyba dostałem już lenia. Musiałem jednak zadzwonić do ojca przewodnika, który jest obecnie również i promotorem powołań w zakonie, do którego się w tym roku wybieram. I tak, przy rozmowie padły słowa „wszyscy tegorocznici postulanci powinni pójść w grupie karmelitańskiej do Częstochowy”, od których to ja próbowałem się wymigać, jednak nie znalazłem żadnej sensownej wymówki. Wybrałem się więc i przestałem żałować już pierwszego dnia drogi, bo modlitwa w ciszy, uśmiechnięte twarze, radosne śpiewy – to wszystko sprawia, że człowiek zaczyna rozumieć czym jest chrześcijaństwo, co znaczy kochać. Kiedy trzeciego dnia dowiedziałem się, że mogę zostać na całej pielgrzymce i nie muszę wracać do Wrocławia, byłem prześliczny, bo tak mi się podobało. Nie obyło się też jednak bez chwil trudnych, kiedy na przykład trzeba nieść nagłośnienie, a sam na nic nie mam siły, ale myślę, że te ciężkie momenty są najlepszą okazją do wzrostu w miłości Boga i bliźniego. Jeżeli więc nadarzy się okazja do pójścia jeszcze raz – pomimo lenia, zdecydowanie to zrobię!

Ambroży



Podczas pielgrzymki ceniłam sobie czas ciszy, w której mogłam skupić się, odnaleźć spokój, uporządkować myśli, a także zwyczajnie wsłuchać się w rytm kroków własnych i współ-pielgrzymujących braci i sióstr. Innym cudownym doświadczeniem była obecność ogromnej życzliwości, pomocy i gotowość ofiarowania jej w razie potrzeby. Obok modlitwy i pokonywania kolejnych etapów podróży były to, jak sądzę, pozostałe mocne fundamenty budujące wspólnotę. Pielgrzymka jest pełna takich drobnych cudów miłości, pomimo trudu, zmęczenia, a może także dzięki nim, oraz dzięki poświęceniu cierpienia i modlitwy. Życzę wszystkim, czytającym te słowa, spotkania Boga w przyszłym roku na pielgrzymim szlaku. Do zobaczenia!

Katarzyna Alicja

Gdyby ktoś mnie zapytał rok temu czy wybiorę się na pielgrzymkę na Jasną Górę, to powiedziałabym, że nie. Szkoda mi było urlopu na taki wysiłek. Poza tym w hałasie pielgrzymki zawsze ciężko mi było o naładowanie duchowych akumulatorów. Nie jest jednak wielkim zaskoczeniem, że Pan Bóg i Matka Boża mają wielkie poczucie humoru. Będąc w listopadzie 2017 na maryjnych rekolekcjach dostałam głębokiego pragnienia udziału w pielgrzymce i podziękowania Mamie za łaski, które mi wyprosiła, za te, które wyprosi i za Jej serdeczność dla mnie. Przez kilka miesięcy to pragnienie nie mijało, więc zapisałam się do grupy karmelitańskiej. Już przed samą pielgrzymką miałam obawy czy aby podołam, ale oddałam to Maryi. Pielgrzymka okazała się pięknym czasem. Mama jakoś tak to załatwiła, że było i sporo ciszy, sporo modlitwy, ale nie zabrakło też śpiewu. Konferencje o darach Ducha Św. były w punkt do mojej obecnej sytuacji i niedawno zastanawiałam się nad nimi, ale stwierdziłam, że za mało wiem i będę potrzebowała to zgłębić. Wierzę, to Maryja tak poprowadziła o. Tomasza w przygotowywaniu konferencji, że usłyszałam to, co miałam usłyszeć. Pan Bóg zatroszczył się nawet o taką przyziemną kwestię, jak dobra kawa (fusiasta), którą można było kupić na postojach bez stania w długich kolejkach. O radości wejścia do Mamy nawet nie wspomnę. To jest naprawdę przeżycie, stanąć w kaplicy cudownego Obrazu i spojrzeć Jej w oczy. Ave Maria!

Katarzyna



W Naroczy odbył się odpust ku czci św. Rocha

18 sierpnia, u Karmelitów Bosych w naroczańskiej parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła odbył się tradycyjny odpust ku czci św. Rocha, czczonego przez miejscowych wiernych od niepamiętnych czasów.

Z okazji odpustu uroczystej mszy świętej, połączonej z udzieleniem sakramentu bierzmowania 38 parafianom, przewodniczył wikariusz generalny archidiecezji mińsko-mohylewskiej bp Jury Kasobutski. Obecność Biskupa była znamienna, bowiem hierarcha jest szczególnie związany ze św. Rochem przez wieloletnie pełnienie urzędu proboszcza Złotogórskiej parafii, bodaj najbardziej znanego na Białorusi miejsca kultu świętego Cudotwórcy z Francji.

Naroczańcy przygotowywali się do uroczystości uczestnicząc w nabożeństwie czterdziestogodzinnym. Przez trzy dni trwała adoracja, podczas której wierni z wyznaczonych wiosek oraz ulic miasteczka oddawali cześć Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Swoje duchowe przygotowanie do sakramentu bierzmowania miała także młodzież, aktywnie uczestnicząca w adoracji w godzinach wieczornych.

W czasie homilii biskup Jury przypomniał zebranym historię życia świętego Rocha i niezwykle cuda z nim związane, które zdarzają się także obecnie.

„Roch potrafił Duchowi Świętemu zawierzyć swoje życie i Bóg je przemienił” – zauważył hierarcha.



Zwracając się do wiernych, a szczególnie do bierzmowanych, biskup podkreślił znaczenie działania Ducha Świętego, który pomaga nam tu i teraz stać się świadkami Boga we współczesnym świecie.

„Duch Święty, zgodnie z obietnicą Jezusa, będzie ci pomagał, jeśli otworzysz się na Jego działanie i zawierzysz Mu. Stań zatem do modlitwy i powiedz: Jak mam postępować, Boże? Pan Bóg przemówi w twojej głębi i doda ci siły do przeciwstawienia się złemu duchowi” – konstatował biskup Jury Kasabutski.

Na zakończenie uroczystości nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej autorstwa Wiktora Wiedzenia „*Drogi, na których Boga szukamy*”. Ekspozycja pojawiła się w kościele kilka dni przed odpustem i została z zainteresowaniem przyjęta zarówno przez parafian jak i gości naroczańskiego kraju.

Tekst: Irena Sznitowska. Foto: Wiktor Wiedzień, catholic.by
Tłumaczenie: Arkadiusz Kulacha OCD

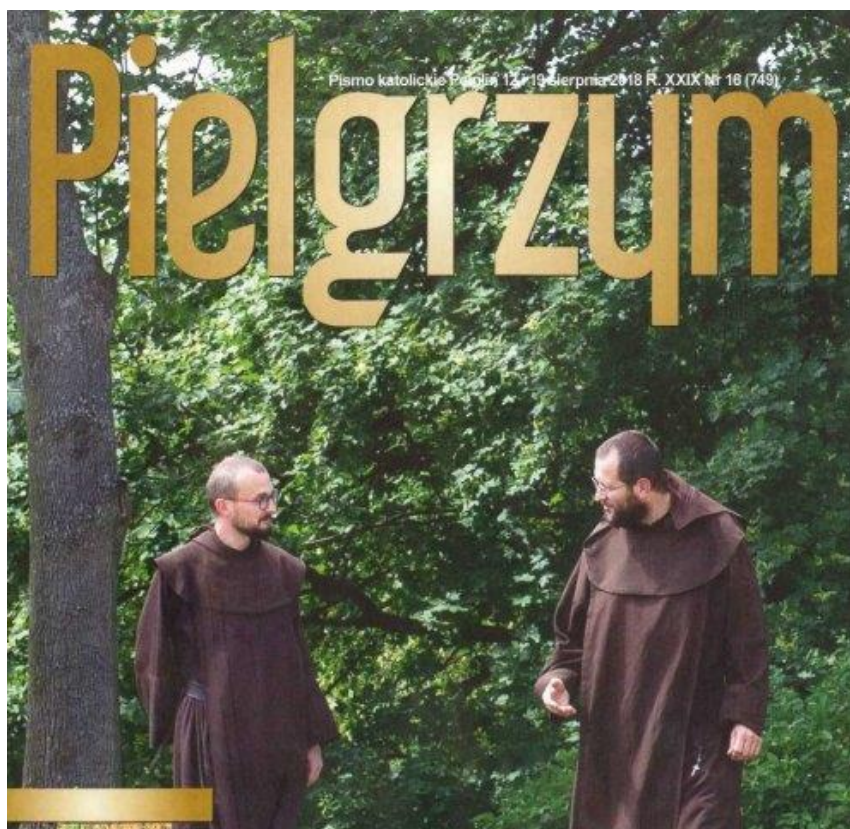
„Bosy znaczy gorliwy”

O karmelitach bosych w Zamartem w katolickim piśmie „Pielgrzym”

U współczesnego człowieka widać głód Boga. My, poprzez doświadczenie naszych świętych, doktorów Kościoła - Teresy z Avili, Jana od Krzyża, Teresy do Dzieciątka Jezus - pokazujemy, że ten głód może zostać zaspokojony poprzez relację osobową z Bogiem w modlitwie.

Ciężka, dębowa płyta podnosi się i ukazuje czarne wnętrze, do którego po kolei schodzimy po kilku kamiennych schodach. Z dołu wieje chłodem, czuć charakterystyczny zapach piwnicy. Jesteśmy w krypcie. Jeden z oprowadzających nas karmelitów zapala gdzieś światło, które słabo oświetla niską, ale zaskakująco dużą przestrzeń. Ojcowie Krzysztof i Michał idą pierwsi, podążamy za nimi, mijając po drodze ułożone po obu stronach przejścia szare, zakurzone trumny, niektóre z uchylonym wiekiem. - Puste. Spłądrowane podczas wojny - mówi, widząc nasze miny, ojciec Krzysztof, przeor tutejszego Klasztoru Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych i proboszcz Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Zamartem. - To Jan Michał Grabowski. Spoczywa tu od 1770 r. - nasz przewodnik wskazuje na dobrze zachowane zmumifikowane szczątki widoczne przez szklane wieko dużej trumny, stojącej centralnie w ostatniej części pomieszczenia. - Odmówmy za niego jedno Zdrowaś Mario, zawsze tak robimy, kiedy przy prowadzamy tu gości.

Rzeczywiście, czujemy się wspaniale ugoszczeni w tym niezwykłym miejscu. Klasztor Karmelitów Bosych w Zamartem koło Chojnic jest ich domem od 1994 roku. Zakonnicy sprawują pieczę nad Sanktuarium, będącym rzadkim na Pomorzu przykładem barokowego budownictwa sakralnego. Dziś klasztor jest domem dla czterech ojców i dwóch nowicjuszy. Wcześniej miejsce to spotykały różne koleje losu.



Historia

Wszystko zaczyna się od legendy. Malutką, mniej więcej 6 cm figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus znalazły dzieci – rozpoczyna opowieść ojciec Michał, a ojciec Krzysztof od czasu do czasu uzupełnia współbrata. – Ich ojciec przekazał ją augustianom w Chojnicach, żeby znalazła się w godniejszym miejscu, skąd niestety zniknęła w niezanych okolicznościach. Wkrótce zaczęto ją widywać unoszącą się na drzewach w okolicy, gdzie znalazły ją dzieci. Ludzie doszli do wniosku, że Maryja chce, aby czczono ją właśnie tu. Już w pierwszych wzmiankach o tym miejscu, w dokumentach komtura człuchowski, jest notka o małej kaplicy z murowaną wieżą, w której miała być umieszczona słynąca cudami figurka. Przez

lata zmieniali się opiekunowie kaplicy, aż do momentu, gdy na scenę wkracza zamożny fundator, który kupuje ten teren i sprowadza nań bernardynów. Na budowę klasztoru i kościoła pieniądze wyłożył Jan Michał Grabowski, którego szczątki widzieliśmy w krypcie, ale inspiratorem całego zamierzenia był jego starszy brat, ówczesny prowincjał wielkopolski, późniejszy biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski. Według historyków to właśnie Adam Grabowski pragnął, by powstał tu klasztor maryjny (stąd bernardyni), bo pierwotna kaplica była pw. Narodzenia NMP – kontynuują opowieść ojcowie.

Budynek klasztorny został zbudowany w latach 1752-59. Później powstawało zaplecze gospodarcze, tzn. piekarnia, murowany browar i studnia, chlewnie i stajnia. W 1766 roku powraca temat nowej świątyni - 20 czerwca tego roku położono kamień węgielny pod jej budowę. Rozpoczęto od wznoszenia krypt, a kolejne prace naziemne postępowały szybko. 9 lipca 1780 r. za pozwoleniem prymasa Antoniego Ostrowskiego sufragana chełmiński Franciszek Płaskowski dokonał konsekracji kościoła pw. Narodzenia NMP.

Bernardyni, którzy byli gospodarzami tego miejsca zaledwie przez 50 lat, pozostawili po sobie piękne owoce: architektem budowli był bernardyn, autorem najciekawszego elementu kościoła, czyli malowideł - również bernardyn, brat Paschalis Wołos, twórcą pięknie intarsjowanych ławek - brat Paschalis Kleszczyński. W 1826 r. klasztor uległ kasacji, a w 1842 r., gdy teren ten należał już do diecezji chełmińskiej,

zamieszkali tu księża emeryci. W czasie II wojny światowej Niemcy przetrzymywali tu rodziny oczekujące na wywóz na roboty do Niemiec. W 1994 r. biskup pelpliński Jan Bernard Szlaga powierzył kościół, klasztor i duszpasterstwo parafialne Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. 16 lipca 2011 r. biskup Szlaga podniósł kościół do rangi Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej.

Bracia

Od początku klasztor w Zamartem pełni specjalną funkcję - jest klasztorem nowicjackim. Ojciec Michał, z którym rozmawiamy popijając kawę w malutkim pokoiku, jest tzw. magistrem nowicjatu, czyli opiekunem i wychowawcą młodych, którzy przybywają tu po postulacie. - Nowicjat jest rocznym czasem nauki życia zakonnego. Trzeba nauczyć się wielu rzeczy: nosić habit, żyć we wspólnocie, milczeć, zmierzyć się z samotnością, czyli przyswoić mechanizmy życia zakonnego. Potem składa się pierwsze śluby, zawsze na krótko przed odpustem parafialnym, w tym roku 8 września. Potem bracia wracają na studia do Poznania. - Dlaczego jest coraz mniej powołań? Dwóch nowicjuszy, to bardzo mało... - To nie powołań jest mało, ale odpowiedzi na powołanie, które zsyła Bóg - odpowiada ojciec Michał. - Wynika to z powszechnego teraz lęku przed zaangażowaniem się w coś „na zawsze”, przed dochowaniem wierności danemu słowu. Nie dotyczy to tylko życia zakonnego, ale także małżeńskiego, rodzinnego. Młodzi boją się braku wolności, więc obawiają się ślubu posłuszeństwa, ślub czystości w dzisiejszych czasach też wydaje się odstraszający, ślub ubóstwa także. - A jakie cechy wyróżniają waszą regułę? Co możecie zaproponować współczesnemu człowiekowi? - pytamy. - Przede wszystkim szkołę modlitwy karmelitańskiej i rekolekcje, które głosimy na różne tematy, także takie, od których dzisiaj się ucieka, np. cierpienie - odpowiada ojciec Michał. A ojciec Krzysztof dodaje: - U współczesnego człowieka widać głód Boga. My, poprzez doświadczenie naszych świętych, doktorów Kościoła - Teresy z Avili, Jana od Krzyża, Teresy do Dzieciątka Jezus - pokazujemy, że ten głód może zostać zaspokojony poprzez relację osobową z Bogiem w modlitwie. Dla współczesnego człowieka ważna też jest wspólnota - kładziemy na nią duży akcent, pokazujemy jej piękno. Umiejętność życia we wspólnocie jest dla nas jednym z kryteriów, czy ktoś w ogóle ma powołanie do życia zakonnego.

Pytamy jeszcze ojców o ich osobiste historie powołań, o motywacje wstąpienia do karmelitów bosych. - U mnie decydująca była bardzo silna potrzeba modlitwy, i tę potrzebę tu realizuję, także modlitwy w różnych intencjach, jako sposób oddania chwały Bogu - zwierza się ojciec Krzysztof. - No cóż, a ja przyznaję - zaczyna cicho ojciec Michał - że kiedy zacząłem rozmyślać o wstąpieniu do zakonu, tylko jednego byłem pewien - na pewno nie będą to karmelici! - kończy ze śmiechem. - Ale w końcu zawierzyłem powołaniu, i dzięki temu przetrwałem nowicjat.

Rozmawiamy prawie godzinę, ale jest tak przyjemnie, że trudno skończyć. Ojciec Krzysztof ciekawie opowiada o tym, jak powstał zakon Karmelitów Bosych: o początkach na Górze Karmel w XI w., o tym, jak patriarcha Albert spisał sposób życia zakonników, tworząc w ten sposób ich regułę, o kryzysie, którego doświadcza zgromadzenie po przybyciu do Europy i o niezwyklej interwencji Matki Bożej w życie zakonu w postaci ówczesnego Generała Zakonu, Szymona Stocka i szkaplerza, który objawiła mu w wizji. - Zakon od początku miał niezwykle nabożeństwo do Maryi, w niej widział swą Matkę, Siostrę i Mistrzynię, i ona uratowała go od kasacji, a nabożeństwo do Matki Bożej Szkaplerznej pozwoliło nam przetrwać.

Nie możemy oprzeć się pokusie, by nie spytać u tak wiarygodnego źródła: - Dlaczego bosci? Skąd wzięło się to określenie? - Bosy znaczy gorliwy. Cała rzecz wydarzyła się w XVI wieku w Hiszpanii, gdzie pojawił się nurt odnowy życia zakonnego, powrotu do pewnej gorliwości. Ci, którzy się tego podjęli, dostali przydomek bosy, czyli odnowiony, gorliwy. Początkowo rzeczywiście zakonnicy chodzili boso, to był znak tej ich nowej gorliwości. W naszych szeregach ową odnowicielką, reformatorką reguły była św. Teresa z Avili - tłumaczy ojciec Krzysztof.

Dom

Posileni kawą wyruszamy na wędrowkę po klasztorze. Zaglądamy do kolejnych pomieszczeń - do refektarza, kaplicy czyli chóru, gdzie zakonnicy oddają się codziennemu skupieniu, do małej biblioteki wypełnionej dosłownie po sufit książkami, ale także do pokoju, gdzie można wspólnie obejrzeć telewizję. W pokoju rekreacji na trzech dużych stołach leżą rozłożone puzzle. Spoglądam na rozpoczęte pudełko - 4 tysiące sztuk! Za oknem, na dole, okolony murkiem mały cmentarzyk, gdzie pochowani są zmarli bracia. Na jednym z korytarzy wisi okazały dzwon - to on zastępuje tu braciom zegarek, obwieszczając swym głosem stałe części dnia: 6.05 - jutrznia w chórze zakonnym, tercja, msza św. konwentualna i godzina rozmyślenia, 8 - śniadanie, 9-12 praca fizyczna, np. w ogrodzie, ale także codzienne sprzątanie czy bieżące remonty, 12.30 - godzina czytań, litania do Matki Bożej, rachunek sumienia, Anioł Pański, 13 -

obiad, a po nim rekreacja do 14.15, potem czas wolny do 16.45 - nieszpory i kolejna godzina rozmyślania, 18 - tzw. czytanie duchowne, czyli lektura Pisma Św., 18.45 - kolacja, potem rekreacja, 20 - kompleta, 22 - cisza nocna. O tej godzinie w całym domu gaśnie światło.

I choć oczywiście plan dnia wspólnoty ojców i wspólnoty nowicjatu trochę się różni, z racji wykonywanych posług, wspólny dla wszystkich jest blok poranny, obiad i rekreacja oraz blok wieczorny. - Wszystko robimy tu sami, to jest nasz wspólny dom i każdy jest za niego odpowiedzialny - opowiada ojciec Krzysztof. A ojciec Michał dodaje ze śmiechem: - Ja obsługiwać pralkę nauczyłem się dopiero w zakonie, w domu robiła to mama.

Wąskimi, stromymi schodkami przedostajemy się do kościoła, gdzie podziwiamy barokowy wystrój, przepiękne polichromie i zdobione ławki. Ojciec Krzysztof pokazuje nam malowidło, przedstawiające scenę narodzin Najświętszej Marii Panny - nawiązanie do początków istnienia kaplicy z cudowną figurką. Potem opuszczamy przyjemnie chłodne wnętrza świątyni i idziemy obejrzeć teren. Mijamy boisko do gry w koszykówkę, na którym stoją już skrecone konstrukcje z rurek, czyli przyszłe namioty, oczekujące na przybyszy, którzy odwiedzą Sanktuarium z okazji nadchodzącego odpustu. Za ogrodzeniem widać kury - ojciec Michał pochyla się i rzuca im zerwaną trawę. - To moja duma, nikomu nie pozwalam się do nich zbliżać - śmieje się, a zaraz potem pokazuje nam dorodne ogórki rosnące w małej szklarni. Ogród zakonników jest duży i zadbane, w lipcowym słońcu słodko pachną obsypane owocami jabłonie.



Z żalem opuszczamy to gościnne miejsce i przemiłych gospodarzy. Zapalamy silnik, nastawiamy nawigację i ruszamy, chrupiąc soczyste jabłka z karmelickiego sadu.

Beata Dwornik, Stanisław Tresenberg („Pielgrzym” 16/2018)

Piknik Niepodległościowy w Gorzędzieju

Proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Wojciecha w Gorzędzieju, o. Jarosław Górka OCD wraz z Kółkiem Rolniczym - Kołem Gospodyń Wiejskich w dniach od 15 czerwca 2018r. – 28 września 2018r. organizuje cykl działań w ramach projektu pt. „100 km na 100-lecie Niepodległości Polski – w poszukiwaniu zapomnianych bohaterów”.

W ramach projektu do tej pory odbyły się już takie działania jak min: spotkanie z przedstawicielami Policji, z pielęgniarką, z pracownikiem Pomorskiego Ośrodka Ruchu drogowego w Gdańsku oraz z doświadczonym rowerzystą. Spotkanie to miało na celu przybliżenie mieszkańcom wsi a przede wszystkim dzieciom i młodzieży zasad bezpiecznego poruszania się rowerem po drogach publicznych.

Kolejnym punktem realizowanego projektu są wycieczki rowerowe śladami zapomnianych bohaterów. Inicjatorem i organizatorem wycieczek rowerowych jest Proboszcz naszej Parafii – O. Jarosław Górka OCD, który podczas każdego wyjazdu, przybliży nam historię naszych lokalnych bohaterów, których losy są niezwykle ciekawe i poruszające a niejednokrotnie zapomniane. W swoich wyprawach poznaliśmy jak do tej pory historię Józefa Tarnowskiego – jednego z „Cichociemnych”, pochowanego na cmentarzu w Wielkich Walichnowach oraz Kazimierza Piechowskiego – uciekiniera z obozu koncentracyjnego w Auschwitzu. Tropem tego drugiego ruszyliśmy na naszych rowerach do miejscowości Rajkowy, gdzie urodził się i spędził swoje młodzieńcze lata nasz bohater.

W dniu 18 sierpnia 2018r. w ramach projektu odbył się w naszej miejscowości Piknik Niepodległościowy dla całej Parafii. Uroczyste rozpoczęło się mszą świętą w Kościele pod wezwaniem św. Wojciecha w Gorzędzieju o godz. 17⁰⁰. Po zakończeniu mszy przeszliśmy na plac przy kościele aby zacząć wspólne świętowanie.



Po przywitaniu zaproszonych gości i licznie zgromadzonych parafian przez Ojca Proboszcza, przez mieszkańca Gorzędzieja oraz przez przedstawiciela lokalnych władz czyli Wójta Gminy Subkowy – Mirosława Murzydło mogliśmy rozpocząć Piknik. Jak nakazuje nasza, piękna Polska tradycja – wspólne świętowanie rozpoczęliśmy odtętnieniem Poloneza w wykonaniu dzieci i chętnych mieszkańców. Podczas Pikniku wybrane 5 Pań z naszej miejscowości zostały odznaczone „Orderem Serca - Matkom Wsi”. Jest to zaszczytne wyróżnieniem dla kobiet żyjących na

wsi, za ich poświęcenie włożone w wychowanie dzieci i jednocześnie prowadzenie gospodarstw rolnych, często połączone jeszcze z aktywnością społeczną w swoim lokalnym środowisku. Jest to symbol uznania za pracowitość, cierpliwość, wytrwałość i wiele wyrzeczeń poniesionych dla dobra ojczyzny i przyszłych pokoleń. W imieniu Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Gdańsku, odznaczenia wręczył Prezes WZRKiOR. Dalsze świętowanie odbyło się przy pięknej pogodzie, przy muzyce, występach artystycznych, ognisku, wspólnych śpiewach pieśni patriotycznych oraz przy smacznym poczęstunku - własnoręcznie przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich. Nie zabrakło też konkursów dla dzieci i młodzieży nawiązujących do tematyki Pikniku – czyli o bohaterach i odzyskaniu przez Polskę Niepodległości. Wspólne świętowanie trwało do późnych godzin wieczornych. Oficjalną część pikniku zakończyliśmy o godzinie 21.⁰⁰ Apelem Jasnogórskim i modlitwą za wszystkich, którzy oddali życie za wolność naszego kraju.

Parafia Karmelitów Bosych w Gorzędzieju

Ostatni miesiąc w Nowicjacie w Zamartem

„Doświadczam tak głębokiego pokoju i radości, że mówię do siebie, iż gdyby świat mógł zobaczyć to szczęście wszyscy pobiegliby, aby zamknąć się w klasztorach.” św. Teresa z Los Andes (List 133), Patronka Nowicjatu Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych

„Już niedługo...” - To chyba nasza najczęstsza myśl w ostatnim czasie. Ostatnia prosta przed ślubami. Dwa lata przygotowań: rok w Poznaniu i teraz rok w Zamartem. Od miesiąca już podświadomie odliczamy pozostały czas do procesyjnego oddania się Bogu, do pełnego powiedzenia „tak” Chrystusowi, do ofiarowania właśnie Jemu własnej woli i swojego życia. A wszystko to już 8 września, w urodziny Najświętszej Maryi Panny. Czyż może być dla Niej jakiś piękniejszy prezent?

Sierpień (szczególnie w porównaniu do „szkaplerznego lipca” przy naszym Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej) toczył się bardzo spokojnie. W pierwszej połowie miesiąca Ojciec Magister (o. Michał) i Ojciec Socjusz (o. Zbigniew) zabrali nas na krótkie zwiedzanie Gdańska. Byliśmy też na Wieży (najwyższy szczyt Kaszub) i w Kalwarii Wielewskiej. Poza tym inne tygodniowe rekreacje spędzaliśmy – podobnie jak przez cały rok – na sportowo, na świeżym powietrzu. Zwykle wybór padał na rowery, z których wyciskaliśmy ile się da w ciągu tych kilku popołudniowych godzin. Tutaj warto dodać, że często dzielnie kroku dotrzymywał nam Ojciec Socjusz, który może pochwalić się bardzo dobrą formą. Podczas przejażdżek często wracały nam wspomnienia sprzed roku, kiedy to wychodziliśmy na pierwsze nowicjackie spacerunki i zwiedzaliśmy okolice. Dzisiaj krajobraz wygląda niemal identycznie: jest już właściwie po żniwach i na polach została głównie kukurydza. Natomiast w ciągu „zwykłych” dni staraliśmy się jak najbardziej skupić i w modlitewnym wyciszeniu przygotować duszę do konsekracji.

W niedzielę 27 sierpnia do Zamartego przyjechali bracia postulanci: Arūnas, Jacek i Arnas. Pod kierownictwem o. Artura Rychty OCD przechodzą pięciodniowe rekolekcje przygotowujące do rozpoczęcia nowicjatu. Również my, nowicjusze, czekamy na nasze rekolekcje przed I Profesją. Rozpoczną się one 3 września i poprowadzi je o. Roman Hernoga OCD.



Możliwe, że w momencie ukazania się tego numeru Karmelu Info będziemy już po naszych ślubach. Dziękujemy Wam wszystkim za pamięć w modlitwie i za wszystkie przysłane życzenia! Prosimy o dalszą modlitwę i obiecujemy odwdzięczać się tym samym.

Brat nowicjusz

PROWINCJA - SIOSTRY

Z Karmelu w Hafnarfjörður

W dniach od 30 sierpnia do 3 września gościliśmy w naszym klasztorze naszego Ojca Prowincjała. W tym czasie miało miejsce wiele wydarzeń: wybory nowego zarządu, obłóczyny naszej postulanki Agnieszki, wizytacja oraz spotkania z przedstawicielami grupy zainteresowanej przynależnością do Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego przy naszym klasztorze.

Na urząd Przeoryszy po raz kolejny – drugie triennium - wybrałyśmy Matkę Violetę od Maryi Wszechpośredniczki Łask. Niech Maryja wspiera Naszą Matkę przez kolejne lata posługiwania.

Oblóczyny Agnieszki, obecnie s. Marii Marty od Dobrego Pasterza, które poprzedziła Msza święta, sprawowana przez Ojca Prowincjała, przeżyłyśmy w radosnej atmosferze Karmelitańskiej Rodziny. Radość

tę dzielili z nami niektórzy członkowie „świeckiej karmelitańskiej grupy” oraz najbliżsi nam islandzcy znajomi.

Przyjazd Ojca Prowincjała był także okazją do wzajemnego poznania i podzielenia się doświadczeniem przeżywania karmelitańskiego charyzmatu w różnych – jakże odległych i odmiennych częściach świata. Opowieści z afrykańskich misji (gdzie Ojciec Prowincjał spędził 22 lata) przeplatały się z „klimatami” naszej lodowej Wyspy. Niemal czułyśmy tchnienie równikowego żaru, a „na żywo” islandzkie niebo polewało obficie zimnym deszczem, dodatkowo chłodzonym przez wiatr z Grenlandii.



Ojciec miał również okazję spotkać się z przedstawicielami grupy, tworzącej załączek Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego. Grupa ta, od 2011 roku, co miesiąc spotyka się w naszym klasztorze i, jak cała otaczająca rzeczywistość, nosi w sobie specyfikę maleńkiej, wyspiarskiej społeczności. Liczy ok. 10 osób (to u nas naprawdę dużo!). Wspólnie „przewędrowali” już m. in. przez „Księgę życia” Świętej Naszej Matki Teresy, „Twierdzę Wewnętrzną”, zarys doświadczenia nocy ciemnej w książce „Noc jest mi światłem” ojca Wilfrida Stinissena. Wielu spośród nich gorąco pragnie stać się pełnoprawnymi członkami naszego Zakonu, dlatego szczególną radością było dla nich spotkanie z „Bratem w Karmelu” – jak sami się wyrazili. Dwóch z nich z radością zabrało naszego Ojca na krótką wycieczkę, by pokazać gorącą stronę tej księżycowo-wulkanicznej Wyspy, czyli pola geotermalne i gejzery.

Jesteśmy wdzięczne Panu za spotkanie z Ojcem, wspólnie przeżyte, bardzo intensywne i owocne dni, a Ojcu Prowincjałowi za otwartość, życzliwość, prawdziwie ojcowską i braterską troskę.

Obecnie przed nami przygotowania do kolejnej karmelitańskiej wizyty: 30 października przybędą na Islandię, i oczywiście do naszego Karmelu, relikwie Rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Zeli i Ludwika Martin, a następnie, 20 listopada, sama „Mała Teresa”. Modlimy się i ufamy, że choć to już czas ciemności i porywistych wiatrów, róże Tereni zakwitną obficie w sercach mieszkańców naszej Wyspy.

Wieści z Karmelu w Nowych Osinach

Na początku miesiąca gościliśmy Ojca Szymona Hiżyckiego OSB, który już drugi raz przyjechał do nas z konferencjami przybliżającymi nam dzieło Kasjana „Rozmowy z Ojcami”. Tym razem zajęliśmy się rozmową drugą, a Ojciec, zaproszony na przyszły rok z tematem rozmowy trzeciej zażartował, że w tym tempie mamy plan pracy zapewniony na jakieś pół wieku ☺.

W pierwszej połowie sierpnia odwiedził nas także Ojciec Artur z Drzewiny. Pan Bóg tak poukładał sprawy, że Ojcowie z Drzewiny stali się regularnymi bywalcami w Osinach, ku naszej wielkiej radości. Ojciec Artur został też jednogłośnie zaaprobowany przez naszą wspólnotę jako przyszłoroczny rekolekcjonista. Mamy nadzieję, że ten projekt się powiedzie, czekamy jeszcze na odpowiedź z Drzewiny.

Chcemy podzielić się z Wami dobrą nowiną, że przy naszym klasztorze powstaje grupa modlitewna, skupiająca osoby pragnące pogłębionej modlitwy wewnętrznej. Większość z tych osób to od dawna nasi przyjaciele, teraz jednak wyrazili oni życzenie związania się z nami bardziej trwale i głęboko. Za swoją siedzibę przyjęli pomieszczenia zwane dotąd domkiem gospodarczym, a od ostatniego wtorku przemianowane na Domek św. Józefa. Dom ten na samym początku fundacji służył za mieszkanie naszemu fundatorowi, panu Aleksandrowi Kulmie, a także siostrze, które budowały klasztor. Teraz od lat stał pusty. Nie wiedząc, co z nim zrobić, czekałyśmy na proroka, który nam to powie. I oto latem prorok się pojawił; nasi przyjaciele poprosili o udostępnienie domku na miejsce spotkań, wyremontowali część mieszkalną powiększając niektóre pomieszczenia przez wyburzenie ścianek działowych. Dołączone zdjęcie pokazuje obecne, nieumeblowane jeszcze największe pomieszczenie – dla tych nielicznych z Was, którym dane było widzieć poprzedni stan tego domu, będzie to z pewnością duże zaskoczenie.



Obecny czas jest dla nas czasem wielorakich przemian, na wielu poziomach. Odczytujemy go jako *kairos*. Nie ostatnim punktem jest tu owa grupa modlitewna – myślimy o niej jako o owocu naszego życia tu, w Osinach. Poza tym pomału wprowadzamy w życie powizytacyjne zalecenia N. O. Delegata, co na przykład zainspirowało nas do przyjęcia w kolejnych miesiącach nowych próbnych planów dnia, z nieco innymi rozwiązaniami niż do tej pory. Przygotowujemy się też intensywnie, wewnętrznie i po części zewnętrznie, do udziału w nowej rzeczywistości, jaką będzie federacja. Jako wspólnota czujemy się wyróżnione udziałem naszej s. Małgorzaty w Zespole przygotowującym projekt statutu. Następnym dużym wydarzeniem jest dla nas oczekiwana profesja wieczysta s. Natalii, co oznacza wejście do kapituły klasztoru pierwszej Białorusinki. Tym bardziej, że choć realia polityczne są bardzo niesprzyjające, to jednak w naszych sercach i myślach istnieje wciąż temat fundacji na Białorusi. Cieszymy się też i polecamy modlitwie kolejną Białorusinkę, Anię, która w tym miesiącu rozpoczęła swój aspirat.

Prosimy o modlitwę, aby wszystko, co dzieje się obecnie w naszej wspólnocie i naszym otoczeniu, było wypełnianiem woli Boga.

Z Karmelu w Tromsø

Sierpień przywitał nas zmianą pogody. Po „tropikalnych” – jak na nasze warunki – temperaturach końca lipca (na przykład na św. Olafa, 29 lipca, o godz. 18:30 termometr pokazywał równo 40°C w słońcu) zaczęło się robić coraz chłodniej i mokrzej. Pomimo wielu pięknych, słonecznych, sierpniowych dni czujemy wyraźnie, że aura bardziej i bardziej jesiennieje. Częścią uroku Arktyki jest to, że dopiero w tym miesiącu możemy cieszyć się z naszych plonów na polu truskawkowym (które zbieramy na wyścigi z wronami i ślimakami) i zacząć zbierać czarne porzeczki.

Im bliżej października, tym intensywniejsze stają się przygotowania do odwiedzin św. Tereni i jej św. Rodziców u nas – będzie to miało miejsce od 19 do 21 października. W sierpniu dotarły do nas z drukarni opracowane po norwesku kolorowanki dla dzieci z tekstami z „Dziejów duszy”.

Udało się nam również ukończyć dwie małe książeczki, z których korzystać się będzie w całej Norwegii podczas peregrynacji. Jedna z nich zawiera teksty nabożeństw, modlitw, litanii proponowanych na ten czas, druga zaś pieśni związane z Terenią i jej Rodzicami.

W bliskiej współpracy z diecezjalnym koordynatorem peregrynacji, ks. Antoniussem Sohlerem, ustalony został plan wizyty relikwii. Wraz z owym planem zawisła na ścianie przed naszym chórem lista zadań do wykonania, z zachętą Naszej Matki, aby każda siostra znalazła coś dla siebie. Przygotowań praktycznych jest ogromnie dużo i bardzo cieszy nas to, że możemy liczyć na pomoc. Ogromnie angażuje się pracę przewodnicząca Rady Parafialnej w Tromsø, Åsa A. Pahlberg, pośrednicząc między nami a resztą parafii w ustalaniu wszystkich szczegółów. Dziękujemy!

Z okazji przyjazdu Tereni wytapiane są u nas również w dużych ilościach świeczki-różyczki z pszczelego wosku, w różnych fasonach i rozmiarach, które sprzedają się w naszym sklepiu jak świeże bułeczki.



19 sierpnia gościł w naszym kościele – jak niemalże co roku – lokalny chór „Vokal Nord”. Nasza wieloletnia znajomość z jego artystami rozpoczęła się jeszcze w czasach nagrywania przez nas płyt CD. Koncerty u nas są własną inicjatywą chóru, jak również to, że zbierana po koncertach kolektka ofiarowywana jest nam. Duże zainteresowanie koncertem świadczyło o popularności „Vokal Nord”, a końcowa owacja na stojąco potwierdziła profesjonalizm wykonania szerokiej gamy utworów: od gregorianki i pieśni tradycyjnych po muzykę ludową.

23 sierpnia obchodziliśmy rocznicę poświęcenia naszego kościoła i klasztoru. Aż trudno uwierzyć, że od tamtego pamiętnego wydarzenia mija w tym roku już 20 lat! Wspominałyśmy w tym dniu wspólnie cuda miłosierdzia Bożego dla naszej wspólnoty a w czasie uroczystej Eucharystii otoczyłyśmy szczególnie modlitwą wszystkich – żyjących i zmarłych - dobrodziejów, dzięki których pomocy nasza fundacja w Tromsø i nasze codzienne życie tutaj w ogóle mogły być możliwe.

A następnego dnia, 24 sierpnia, uczciłyśmy wielką rekreacją rocznicę Reformy Karemlu. Rekreacja upłynęła nam pod znakiem św. Tereni. Tym razem przeprowadziłyśmy remanent w „terenowych” pocztówkach, zakładkach i papierach listowych wydrukowanych dla nas wiele lat temu, które z okazji peregrinacji pragniemy zaproponować parafiom w całym kraju, aby jeszcze bardziej przybliżyć postać i przesłanie naszej świętej Siostry.

Dodatkowym akcentem popołudniowego świętowania było filetowanie kilku dużych ryb, które otrzymałyśmy w tym dniu. Największy z nich był jedenastokilogramowy dorsz i trzeba było na prawdę mocno rozstawiać ręce, żeby pokazać, że była to prawdziwie taaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaaka ryba – i to zupełnie bez przesadzania!

PROWINCJA - OCDS

W niebie natury i kultury

Na dzień 29.07.2018r. wspólnota sopockiego Świeckiego Karmelu zaplanowała swoją coroczną wycieczkę – tym razem do Oliwy i Matemblewa.



Od wielu dni żar łał się z nieba, więc już myślenie o tym, że będziemy szli pieszo od około 8 do blisko 10 km w lipcowym skwarze, przerażało.

Z wycieczki nie zrezygnowaliśmy, ale ograniczyliśmy ją do Oliwy (do katedry i do parku). Przybyło nas całkiem sporo: 12 osób jak 12 Apostołów, tj. jedna trzecia Wspólnoty. Zaczęliśmy od Eucharystii o 8.00 w katedrze oliwskiej, potem był czas na modlitwę myślną i o 9.00 zaczęliśmy zwiedzanie. Nasza wspólnotowa organizatorka wycieczek i przewodniczka, Violetta, przez godzinę opowiadała o katedrze: sacrum Pomorza Gdańskiego, skarbnica pamiątek dziejowych, nekropolia książąt gdańsko-pomorskich zwana „pomorskim Wawelem”, ostoja ludu kaszubskiego... ale też „wyżyny” kunsztu ludzkiego (architektonicznego, budowlanego...).

O godzinie 10.00 wysłuchaliśmy koncertu organowego, a właściwie byliśmy świadkami pokazu możliwości technicznych organów i bogactwa jego tonów: począwszy od „pomruków niedźwiedzia jak wspomnienie puszczy pradawnych” poprzez „świergot ptasi” aż do niebiańskich chórów. Czarne anioły podnosiły swe złote trąby, dzwonki dzwoniły w rękach małych puttów, złote słońca i gwiazdy wirowały. Wraz z tłumem wczasowiczów podziwialiśmy w równym stopniu kunszt organisty, jak i twórców organów.

A potem przeszliśmy do rozświetlonego słońcem parku: i tu już nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że kunszt ludzkich zabiegów nijak się ma do dzieł Boskiego Twórcy, bo oto kroczyliśmy wśród prastarych buków, lip, kasztanowców, tulipanowców, rajszych jabłoni, nenufarów...a ich piękno nie tylko nas urzechało, ale wręcz poraziło.

A za rok... wybieramy się do Mątów. (A może do Sianowa, bo on też jakoś powraca w naszym myśleniu o wspólnotowej wycieczce).

Gabriela Żylińska OCDS

W SKRÓCIE

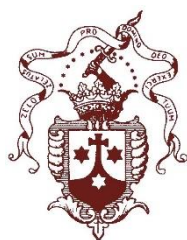
- ✚ Dnia 31 sierpnia, we wspólnocie Karmelitanek Bosych w Hafnarfjörður odbyły się wybory zarządu klasztoru. Przeoryszą została wybrana ponownie Matka M. J. Violetta od Maryi Wszechpośredniczki Łask. I radna – s. M. Agnieszka od Bogurodzicy; II radna – s. M. Katarzyna od Serca Jezusa Odkupiciela; III radna – s. Miriam od Dzieciątka Jezus i Najśw. Oblicza.



- ✚ O. Prowincjał, dekretem z dnia 06 sierpnia br., wyznaczył nową konwentualność **o. Piotrowi Heweltowi**, który powrócił do Prowincji po wielu latach pracy i posługi na Ukrainie. Od 15 sierpnia 2018 roku jest on konwentualnym w naszym klasztorze w Łodzi.

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 października** 2018 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 97 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com